Nr 158. Kraków, 15 Lipca — Niedziela. Rok 1883.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 14 lipca.

Przegląd Polityczny.

Dzienniki wiedeńskie oburzają się, że mniejszość niemiecka w sejmie czeskim przyjęła w Wydziale krajowym ofiarowane im krzesła. *Tagblatt* zarzuca Niemcom w Czechach, że zdradzili fakcyjną opozycyę.

Inspekcya ruchu kolei północnej wystosowała do wszystkich urzędników ruchu kolei północnej w Morawie okólnik, w którym wzywa ich, aby najdalej w przeciągu roku wyuczyli się języka czeskiego, ponieważ rząd życzy sobie tego.

Dr Karol Lüger, posiadający w Wiedniu powszechny szacunek i znaczenie, rozwinął dnia 13 b. m. wieczór przed bardzo licznem zgromadzeniem swój program polityczny, który przywódzcom partyi niemiecko-liberalnej wcale nie był na rękę. Odgadując, o Dr Lüger powie, wysłali oni swych powierników, aby starali się zgromadzeniu przeszkadzać i wreszcie doprowadzić do rozwiązania go. Posłusznym swej misyi narzędziom stronnictwa niemiecko-liberalnego, udało się rozwiązać to zgromadzenie ale już po mowie Dra Lügera, a zatem zapóźno, bo pojednawcze idee Dra Lügera przyjęte były przez zgromadzenie z niewymownym entuzyazmem.

Otóż w wielkiej sali Drehera na pełnem posiedzeniu związku politycznego *Eintracht*, wstąpił Karol Lüger na trybunę, aby złożyć sprawozdanie o stosunku stowarzyszenia „Eintracht“ do większości Rady państwa. Mowca oświadczył przedewszystkiem, że jako wiedeński centralista będzie zawsze przeciw ograniczeniu praw Rady państwa i rozszerzeniu praw sejmów; że zawsze występować będzie w obronie jak największego rozszerzenia prawa wyborczego, w obronie bezpośrednich tajnych wyborów i zawsze przemawiać będzie za zaprowadzeniem ustawy o niepołączalności sprzecznych z sobą urzędów. „Jestem stanowczym przeciwnikiem, mówi Lüger, wszelkich zatargów między narodowościami, ponieważ różne narodowości, żyjące w tej monarchii pogodziłyby się były już dawno, gdyby pewne jednostki podburzające z profesyi nie zakłócały pokoju. Kto kocha swą niemiecką mowę rodzinną, musi także i innym przyznać prawo do strzeżenia swej narodowości. Niemcami w Austryi kierują międzynarodowe żywioły finansowe, które postawiły sobie za zadanie różnic narodowości, aby w mętnej wodzie łowić ryby dla siebie; ich właściwem zajęciem jest wyzyskiwanie ludu.“ Mowę swą zakończył Lüger słowy: „Jeśli połączona lewica wystąpi w obronie politycznej wolności i sprawiedliwości, pójdę z nią ręka w rękę, jeśli zaś nie uczyni tego, walczyć będę przeciw niej.“ Mowę tę przyjęto hucznemi oklaskami. W końcu jednak udało się narzędziom niemiecko-liberalnym wywołać wrzawę, w skutek czego zgromadzenie zostało rozwiązane.

W sejmie dalmackim zaszła d. 11 bm. wielka demonstracya ze strony narodowców, tj. większości sejmowej. Dr Klaic z 22 towarzyszami wniósł następującą rezolucyę:

„Sejm dalmacki na podstawie § 19 statutu krajowego wynurza wobec rządu życzenie, aby istniejące w najwyższej administracyi krajowej połączenie władzy administracyjnej i wojskowej w jednej osobie wojskowej zniósł, i aby Dalmacyi, tak, jak reszcie krajów austryackich, dany był namiestnik cywilny. Wzywa się Wydział krajowy, aby tę uchwałę z najdzielniejszem uzasadnieniem zakomunikował ministrowi prezydentowi.“

Marszałek krajowy oświadczył, że wniosku tego, jako sprzecznego z konstytucyą nie może oddać pod dyskusyę; sprzeciwił się temu wnioskowi i komisarz rządowy, poczem większość sejmowa zaprotestowawszy, sejm opuściła, a marszałek posiedzenie zamknął. Zapewne nie wyniknie ztąd burza; większość wróci do sejmu.

Przedwczoraj odbyły się wybory do Wydziału krajowego czeskiego. Z Kuryi większej posiadłości wybrano hr. Ferdynanda Chotka, bar. Pfeill-Scharfensteina większością 67 głosów na 68 głosujących; z Kuryi miast Dra Volkelta i Dra Szmeykala jednogłośnie; z Kuryi drobnych posiadłości wiejskich: Dra Skardę i prof. Kwiczałę, z całego zaś Sejmu wybrano skutkiem wiadomego postanowienia Czechów Dra Walderta 224 głosami na 229 głosujących, Zeithammera zaś i Czihlarza mniejszą ilością głosów. Wydział krajowy czeski składa się więc z trzech członków niemiecko-liberalnych, trzech Czechów i dwóch konserwatystów.

Jak w wyborze trzeciego członka niemiecko-liberalnego do Wydziału krajowego w osobie Dra Walderta okazali Czesi ducha prawdziwie pojednawczego, tak dotykalniejszy prawie jeszcze dowód swej względności dali Niemcom, popierając petycyę Stowarzyszenia przyjaciół sceny niemieckiej do Sejmu, aby na wybudowanie teatru niemieckiego w Pradze udzielić z funduszów krajowych 500,000 złr. Wniosek o udzielenie tego funduszu przedłoży Sejmowi Wydział krajowy.

Podług depeszy przesłanej przez hrabinę Chambord do pp. Larochefoucauld, Laferonay i innych, stan zdrowia hr. Chamborda nie pozostawia już żadnej nadziei. Pacyent znajduje się w stanie konania. Lekarze jednak utrzymują, że stan podobny może jeszcze potrwać dni kilka, a może i dłużej. Książęta Orleańscy wrócili do Wiednia.

Oświadczenie Gladstona w sprawie zajść na wyspie Madagaskarze wywarło we Francyi wielkie wrażenie. Dotychczas rząd francuski nie otrzymał jeszcze żadnych wiadomości z Tamatave telegraficznie więc zażądał on obszernego raportu. Już teraz jednak panuje powszechne zdanie, że przytoczone przez Gladstona fakta są albo nieprawdziwe, albo znacznie przesadzone, tem bardziej, że admirał Pierre uchodzi za człowieka spokojnego i rozsądnego. Nie mógł się więc dopuścić kroku, któryby był istotnem pogwałceniem wszelkich praw międzynarodowych. To też dzienniki mają nadzieję, że wkrótce cała sprawa się wyjaśni. *Temps* powiada, że wiadomości z Madagaskaru dowodzą, iż Anglicy patrzyli się na mało znaczące zajścia powiększającemi szkłami. Dziennik ten ubolewa zresztą nad temi wypadkami, które może przyspieszyły śmierć konsula angielskiego, ale powiada, że takie rzeczy przytrafiały się podczas oblężenia Paryża, bombardowania Aleksandryi, a jednak nikt nie reklamował u Bismarka albo Gladstona.

W Anglii oburzenie z powodu tej sprawy wzrasta; opinia publiczna domaga się ścisłego ze strony Francyi zadośćuczynienia. Wogóle spodziewają się, że Francya wyprze się zupełnie admirała Pierra, ponieważ nie sądzą, aby państwo to szukało zatargów z Anglią.

Podług ostatnich wiadomości nie ulega wątpliwości, że konflikt francusko-angielski zostanie załatwiony na drodze pokojowej. Challemel-Lacour oświadczył angielskiemu ambasadorowi w Paryżu, że rząd francuski gotów jest dać zadawalniające zadośćuczynienie, a prezes gabinetu Juliusz Ferry oświadczył korespondentowi *Standarda* w rozmowie, że rząd francuski niczego bardziej nie pragnie, jak zachowania w przyszłości dobrych z Anglią stosunków. Wiadomości jeszcze nie ma z Madagaskaru, ale Ferry nie wierzy, aby poważny, doświadczony admirał mógł działać tak nierozsądnie.

W Anglii wzmaga się opozycya przeciw układom z Lessepsem, w sprawie drugiego kanału Suezkiego. Wszędzie mają zebrać się meetingi, aby protestować przeciw tym układom. *Times* w sposób nader gwałtowny występuje mówiąc, że interesa angielskie zostały poświęcone.

Komisya parlamentarna, która obradowała nad projektem tunelu pod kanałem La Manche, odrzuciła 6 głosami przeciw 4 ten projekt, ku wielkiemu zadowoleniu dzienników angielskich. *Times* wyraża z tego powodu swą radość, mówiąc że tunel zmieniłby narodowe warunki, wśród których rozwijała się Anglia.

Na przedwczorajszem posiedzeniu Izby francuskiej zażądał rząd, aby dyskusya nad konwencyami z kolejami, rozpoczęła się w poniedziałek. Przy tej sposobności opozycya, złożona nietylko z monarchistów, silnie przeciw rządowi występowała, w końcu jednak gabinet odniósł zwycięstwo, i życzeniu jego stało się zadość. Za wnioskiem rządu oświadczyło się 391 deputowanych. W poniedziałek więc rozpocznie się rozprawa nad konwencyami, które jak się zdaje zostaną przyjęte.

Z Paryża donoszą do *Polit. Cor.*, że ambasador chiński margrabia Tseng powróci tam na swą posadę w najbliższych dniach, co jest objawem korzystnej dla Francyi zmiany w zapatrywaniach rządu chińskiego w sprawie Tonkinu.

Do odwiedzin księcia Orłowa w Friedrichsruh, pisze *Nordd. allg. Ztg*, nie mogło przyjść dlatego, że lekarze nakazali kanclerzowi zupełną spokojność. Ks. Bismark żałował niezmiernie, że tak ścisła ordynacya lekarska pozbawiła go sposobności oglądania swego rosyjskiego przyjaciela, z którym bardzo pragnął widzieć się. Tenże sam dziennik pisze dalej, że kanclerz będzie przez dłuższy jeszcze czas potrzebował jak największej ochrony i absolutnego spokoju.

Traktat handlowy między Niemcami a Hiszpanią podpisanym został d. 12 b. m.

Wobec namiętnych artykułów *Nordd. Allg. Ztg* o ostatniej nocie sekretarza stanu Jacobiniego, dzienniki katolickie rzymskie oświadczają ze spokojem, że Kurya rzymska nie da się zastraszyć i żądać będzie tego, czego żądać musi. Skłonną ona jest wprawdzie, w zamian za przywrócenie jej wszystkich praw i wolności, posunąć się w ustępstwach swoich do możliwych granic, ale tych nigdy nie przekroczy. Namiętniejszy nieco ton dziennika *Moniteur de Rome* miał zganić sam sekretarz stanu Jacobini. Tak przynajmniej głoszą dzienniki niemieckie.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Warszawa 12 lipca.

(!!) Rozporządzenia manifestu koronacyjnego mają dopiero wejść w życie za kilka miesięcy, tymczasem większa połowa zbrodniarzy i złodziei wypuszczonych, zaraz po koronacyi, na powrót schwytaną została. Niema bowiem dnia, aby obeszło się bez większego rabunku, złodziejstwa lub pożaru. Faktem jest, że pożary w ostatnich czasach wszystkie wybuchły skutkiem podpalenia i gdyby nie dzielna straż ogniowa warszawska, uorganizowana doskonale i dobrze kierowana, katastrofy przybierałyby nieraz groźniejsze rozmiary. Dość wspomnieć pożar teatru Rozmaitości — i drugi pożar wybuchły przed kilku dniami znowu w gmachu teatralnym, który także zagrażał silnem niebezpieczeństwem, gdyby na szczęście nie szybki ratunek straży ogniowej. Pożar ten, o którym wspominamy, tym razem wybuchł w mieszkaniach subjektów sklepu p. Boqueta — co znowu przemawia, by stanowczo z gmachu teatralnego usunąć piekarnię i kuchnie, gdyż inaczej publiczność narażoną będzie zawsze na groźne niebezpieczeństwo. Kontrakty jednak właścicieli cukierni i piekarni podobno jeszcze mają moc na kilka lat — nie wiadomo więc, jak zarząd teatru postąpi. Co do budowy teatru Rozmaitości — to w sprawie tej tyle mogę wam donieść, że w tych dniach przyszło pozwolenie na odbudowanie budynku, ale okazał się brak pieniędzy, a 19 tysięcy rs., jakie mogą być użyte (14 tysięcy z zabezpieczenia, 5 tysięcy z przedstawienia urządzonego przez pp. Wernickiego i H. Dziewulskiego) stanowczo nie wystarczą, innych funduszów niema, tak jak niema żadnej rezolucyi, czy rząd zezwoli na zbieranie składek. Nie można więc myśleć o budowie teatru Rozmaitości, a jeżeli to nastąpi, to w każdym razie, teatr ten mógłby być oddany do użytku w przyszłym roku dopiero. Fundusz, zebrany z występów Reszkówny — 28 tysięcy r. s. pochłonęły już wydatki zwyczajne, a inne przedstawienia teatralne zawsze okazują deficyt, teatr bowiem potrzebuje codziennie mieć z przedstawień tysiąc rs. na opędzenie kosztów, tymczasem ani połowa tej sumy nie wpływa z wyjątkiem komedyi Fredry (syna) p. t. *Oj młody!* zawsze przepełniającej teatr, oraz opery *Carmen.*

Od czerwca Warszawa wyludnia się, jeżeli *crescendo* tak pójdzie, to w sierpniu nie będzie już nikogo; najulubieńszy ogród Saski, zwykle przepełniony, teraz przedstawia smutny obraz; wiotkie i urocze warszawianki przeniosły się na letnie mieszkania — za to płeć męska silnie jest reprezentowana. Wpływa to naturalnie na pustki na wszelkich przedstawieniach. Nawet panna „von Kozierowska,“ podobno niegdyś śpiewaczka teatru krakowskiego czy lwowskiego, występująca w trupie wiedeńskiej w *Belle-vue*, nie ściąga tłumów, pomimo swego kostiumu, śpiewu i żywej gry jako *Schöne Helena* lub *Boulotta*. Operetka wiedeńska nie robi także interesów w Warszawie w bieżącym sezonie, i tak jak polskie ogródki, do których mówiąc nawiasowo nie ma po co chodzić, z pewnością zbankrutuje. Teatrzyki ogródkowe już się przejadły, i nawet *Podróż po Warszawie*, *Jak się śmieją i płaczą w Warszawie*, *Syreny warszawskie* i t. p., niegdyś tak popularne farsy, dziś już nie poratują dyrektorów spekulantów.

Za to z przyjemnością zapisać można rozwijanie się kilku instytucyj niezmiernie użytecznych i dla Warszawy będących prawdziwą opatrznością. Pomimo rozlicznych trudności, stawianych przez rząd, instytucye te rozwijają się i żyją. W pierwszym rzędzie stoi tu Towarzystwo Dobroczynności, które utrzymuje 300 ubogich — i tak wzorowo zakład ten jest utrzymany, że istotnie nazwiska administratorów, pracujących gorliwie i z poświęceniem, a dodajmyż i zupełnie bezinteresownie budzą powszechną cześć i szacunek. Prezesem Towarzystwa jest ks. Tadeusz Lubomirski, a administracyę składają pp.: Świeszewski, Werner, Heppen itd. Ubodzy w tym zakładzie oprócz mieszkania, dostają całodzienne utrzymanie — śniadanie — mleko i chleb, obiad z trzech potraw, kolacyę, mleko i chleb — ubranie i t. d.; niektóre z ubogich mają osobne cele — są tu w zakładzie dwie artystki teatru krakowskiego, Chełkowska i Burzyńska. Ochronki przy Towarzystwie zostają pod kierunkiem Sióstr Miłosierdzia.

Żywotność Gospód chrześcijańskich jest zachwiana. A przecież trudno pojąć, jak można stawiać zaporę rozwijaniu się tyle użytecznych instytucyj, jakiemi mogą być Gospody chrześcijańskie. Cóż jednak pomoże ofiarność i jaknajlepsze chęci kierowników, lub fundatorów, kiedy „szykany“ władz zniechęcają lud od uczęszczania do Gospód. Ciągłe rewizye, konfiskowanie broszur ludowych na porządku dziennym, w dodatku wobec nowych rozporządzeń, duchownym nie będzie wolno mieszać się w sprawy Gospód chrześcijańskich. Niema więc nadziei, aby je można nadal utrzymać. A szkoda, prawdziwie szkoda byłaby niepowetowana, gdyby Gospody przestały istnieć. Godzi się tu również zapisać, że szlachta nasza na seryo i poważnie myśli o uszlachetnieniu ludu, przedewszystkiem o powstrzymaniu ile możności od demoralizacyi, o którą u nas tak łatwo. Oto jeden fakt. Pan F. S., z Rembieszowa nie zniósł karczmy w swoim majątku. Będąc zdania, że wieśniak trunku zawsze potrzebuje, a zanadto przywykł do wódki, aby ją od razu czem innem zastąpił, w następujący sposób karczmę u siebie urządził. W niewielkiej izbie uskutecznia się sprzedaż wódki — ta jednak podawana jest przez okienko sąsiedniej izby i niema tam stołów, ławek, ani szynkwasu, tak, że wieśniak rad nie rad po wypiciu kieliszka, przejść musi do następnej izby i tu zastaje ławki, stoły zarzucone wydawnictwami ludowemi i nabywać może po nader niskich cenach herbatę, kawę itp. Obok tak urządzonej karczmy, znajduje się sklep, zaopatrzony we wszystko, cokolwiek wieśniak potrzebuje do codziennego użytku. Myślą prawdziwą pana F. S. było: umoralnienie ludu, wyrobienie w nim szlachetniejszych obyczajów i przeciwstawienie pijatyce zebrań innego rodzaju — przez założenie sklepu, odciągnienie ludu od jarmarków, które, takie jakie są dzisiaj u nas, zamiast przyczynić się do rozwinięcia handlu i przemysłu, są najcięższą krzywdą tak dla ludu samego, jako też dla stanu ekonomicznego kraju wogóle. Nie od rzeczy będzie w tem miejscu zwrócić uwagę, że niedawno p. F. K. Mazur (p. Martynowski, krakowianin) w broszurze swej „o karczmie,“ podał projekt zreformowania karczmy w taki sposób, w jaki już poprzednio pan S. w Rębieszowie to przeprowadził.

Ferye szkolne w całej pełni, a rodzice już czynią starania, celem przyjęcia dzieci do szkół. Nie macie bowiem pojęcia, jak ciężką jest u nas rzeczą wpisanie chłopca do gimnazyum. I tutaj „łapówki“ nie małą grają rolę — a zakładów naukowych w stosunku do wzrostu mieszkańców w Warszawie, coraz mniej. W ciągu bieżącego roku szkolnego, funkcyonowało w Warszawie 219 rozlicznych naukowych zakładów, w których korzystało z nauk 21,296 uczniów płci obojej, t. j. 14,077 chłopców, a 7,219 dziewcząt. Z tej ogólnej cyfry przypada na Uniwersytet warszawski studentów 1,112, na sześć gimnazyów męskich 3,327, na szkołę realną 2,497, na trzyklasową szkołę męską 166 i na seminaryum nauczycielskie 66 wychowańców itd. Zapisy nowych uczniów do gimnazyów tutejszych, zaraz z początkiem sierpnia już się rozpoczynają.

Ostatni z nowomianowanych biskupów odbył swój ingres do katedry lubelskiej, X. Kazimierz Wnorowski, dawny członek kapituły kieleckiej. Na wszystkich stacyach przyjmowano biskupa wieńcami i bukietami.

Co do Buturlina — nic stanowczo powiedzieć nie można; mylnemi są jednak pogłoski, jakie tu rozchodzą się, że miejsce jego ma zająć Wolff, jenerał pułku huzarów grodzieńskich. Jest prawdopo-

Jechać czy nie jechać do turyngskiego lasu?

Z Zakopanego.

W numerze 149 *Czasu* z dnia 5go lipca b. r. jest zamieszczony fejleton prof. Rostafińskiego pod tytułem: „Jechać czy nie jechać w Tatry?“

Artykuł ten kończy się wprawdzie konkluzyą, że wobec cudów natury tatrzańskiej bierze ochota jechać w Tatry, aby:

W królestwie głazów dni pogodne przeżyć,
Chwytać wrażenia, jak same przychodzą,
I pierś nieznanem uczuciem odświeżyć.

Zanim jednak szan. profesor do tej konkluzyi dochodzi, przeprowadza biednego turystę, podobnie jak Virgiliusz Dantego, przez prawdziwe męki piekielne i czyścowe, jakich niby to każdy doznawać musi, zanim „odświeży pierś nieznanem uczuciem.“

Otóż przyznając szan. profesorowi niezwykle bujną fantazyę, nader cenną i przyjemną w tych wszystkich wypadkach, gdzie nie idzie o odstręczanie wahających się od jakiegokolwiek pożytecznego zamiaru, postanowiłem bez fantazyi, ale realnie biorąc rzeczy, jakiemi one są, sprowadzić do rzeczywistej miary zajmujący opis wielce szan. profesora, zawarty w pierwszej części fejletonu.

Ubolewa szan. profesor nad tymi nieszczęśliwymi, „których spotyka los wspierania własnemi niewygodami i znacznym wydatkiem krajowych miejsc kuracyjnych“ i żałuje serdecznie, że nie słychać już wcale o turystach, wybierających się w Alpy tyrolskie, bawarskie, a choćby do skromnego turyngskiego lasu.

Zaprawdę komu nic robi różnicy mniejszy czy większy wydatek, a nie ma poczucia obowiązku do poznania przedewszystkiem tego, co swoje, ten niech jedzie do Tyrolu, Bawaryi, turyngskiego lasu — a nawet dalej do Abruzów, Apenin, choćby i do Kordylierów — ale kto na taką wycieczkę nie ma tysięcy do dyspozycyi, kto nie jest egoistą i pragnie wraz z rodziną odetchnąć świeższem powietrzem przez kilka tygodni, ten nie strwoży się niewygodną jazdą wózkiem góralskim i nie pożałuje lepszego dla górala cygara, aby się uwolnić od góralskiej hawryki, a zapłaciwszy kilkanaście guldenów za wózek i skromny, jak dotąd jest w zwyczaju, czynsz za domek mieszkalny dla rodziny, żyje zresztą w Zakopanem nie drożej niż w Krakowie, Lwowie a pewno taniej niż w Warszawie. Co zaś najważniejsza, oto, że ma zadowolenie, iż wspiera swoich, których radzibyśmy wszyscy widzieć w lepszym bycie — a nie tuczyć obcych.

Ujemna krytyka prof. Rostafińskiego w pierwszej części fejletonu co do stosunków w naszych górach byłaby bardzo pożyteczną, gdyby nie grzeszyła zbytnią fantazyą. Snać czuje to sam szan. profesor, iż nieco przesadził, gdyż w drugiej części fejletonu łagodnieje i przedstawia te stosunki w innem, o wiele piękniejszem i o wiele prawdziwszem świetle. Że są braki w Zakopanem i wielu krajowych zdrojowiskach, temu nikt nie zaprzeczy, ale czy usuniemy te braki, wysyłając każdego, pragnącego wytchnienia, co najmniej do turyngskiego lasu, bardzo wątpić należy. Zresztą cóż za różnica w cenach praktykowanych w Zakopanem, a w Alpach tyrolskich lub szwajcarskich, a choćby nawet w turyngskim lesie!

Wynajęcie domku w Zakopanem o czterech pokoikach, sieni, kuchni i werandy, dziś jeszcze płaci się 80 do 100 złr. na całe lato, kiedy w kąpielach zagranicznych pokój jeden o dwóch oknach, urządzony wprawdzie bez porównania lepiej niż w Zakopanem, najmniej złr. 20 na tydzień kosztuje. Tu żyje się z rodziną, prowadząc własną kuchnię, stósownie do mienia skromnie lub wykwintnie, lecz względnie tanio a zawsze zdrowo, — gdy tymczasem za granicą takie życie niemożebne, a wyjeżdżając w kilka osób, to już wydatek dochodzi nie setek ale tysięcy — a tych, coby mogli sobie takiego zbytku pozwalać, niema w naszych miastach wielu. Dla tych też powodów ludzie przez dziesięć miesięcy ciężko umysłowo pracujący a nie mający wielkich zasobów, pozwalają sobie odetchnienia świeżem powietrzem w naszych Tatrach i pomimo braków z zadowoleniem tu przebywają — i pokrzepieni wracając, cieszą się nadzieją powrotu za rok do tego zdrowego i sercu miłego ustronia. A zresztą, jaka różnica towarzystwa w kraju a zagranicą!

W Zakopanem np. bawi corocznie wielu profesorów, lekarzy, literatów, prawników, i na różnych polach pracy społecznej odznaczających się ludzi — z Warszawy, Krakowa, Poznania, Lwowa i innych miast. Jest więc świetny wybór towarzystwa dla każdego, kto nie jest odludkiem, lub kto nie ma tak bystrego daru odkrywania wad, jak szanowny profesor Rostafiński. Za granicą, — nie mając możności jechania z rodziną — czuje się każdy z nas osamotniony, a po kilku tygodniach takiego pobytu do mizantropii doprowadzony. — Wszystko obce zimne, a najczęściej i wrogie nam. Przyznam się, że stokroć wolę naszego górala, chociażby powiedział, jak to dosłyszał szanowny prof. R.: „Nie bądźcie głupi panie!“ — niż wyfrakowanego i wyfryzowanego Niemca w wiecznych podrygach z nieustannym dla każdego tytułem *Herr Graf* lub co najmniej *Herr von* — a wolę chociażby dlatego, że poczciwy nasz góral, jeżeliby nawet używał takich zwrotów mowy, z pewnością bliższym byłby prawdy, niż zagraniczny Niemiec z nadawaniem urojonych godności i tytułów, któremi niestety niejeden próżny a łatwowierny łowi się jakby na plewę. Z tych przeto powodów wolę Zakopane, aniżeli tyrolskie lub szwajcarskie Alpy, a jeśli ktoś wózka góralskiego nie znosi, to p. Żeglikowski w Krakowie na zawołanie dostarczy najwygodniejszego Landauera, z tą jeno różnicą, że ten kosztuje do Zakopanego złr. 50, a wózek 15. Lecz to jest rzecz gustu, kieszeni, a i stanu zdrowia. Lecz idźmy dalej w porównaniach. Otóż ja twierdzę stanowczo, że skutek z pobytu w Zakopanem nie gorszy się osiągnie, niż w Tyrolu lub gdzieindziej za granicą, gdzie zupełnie tak jak w naszych górach deszcze często leją i to bez miary, jak to w ubiegłym roku było, gdzie monumentalne gościńce i żelazne mosty wody zabierały i koleje niszczyły, wskutek czego daleko dłużej komunikacye przerwane były, niż u nas w Białym Dunajcu. A co gorzej, że tam w podobnym wypadku żaden germański kulturträger nie zamaczałby się i za złr. 100, by przeprowadzić przez wodę podróżnego, pragnącego wydostać się z biedy, — kiedy u nas kilkunastu chętnych do tej karkołomnej usługi przy brzegu na podróżnych czeka, w nadziei otrzymania kilkudziesięciu centów i lepszego uznania, niż to, jakiego doznali od szanow. profesora.

Podobnie ma się rzecz i z przywróceniem komunikacyi. W Tyrolu murują mosty i to dobrze, ale trzeba było kilku miesięcy gdzieniegdzie czekać na wymurowanie; u nas stawiają się mosty wprawdzie z drzewa i może nietęgo, ale też za pięć dni po zabraniu mostu w Białym Dunajcu stał most nowy i można było przezeń jechać. Zresztą i te niedogodności wkrótce ustaną, bo Wydział krajowy wraz z czcigodnym Marszałkiem dokładają starań, by jak najprędzej drogę i mosty między Nowym Targiem a Zakopanem do porządku doprowadzić.

W końcu pozwolę sobie zrobić jeszcze jednę uwagę, a mianowicie: że my w ogóle tyle mamy ochoty do wywożenia pieniędzy za granicę i lubowania się we wszystkiem, co obce, iż zaprawdę nietylko zbytecznem, ale grzechem jest namawiać do tego, co jest chorobą narodową i za co nas słusznie Fredro w *Cudzoziemszczyznie* i Korzeniowski w *Podróżomanii* z niezrównaną satyrą wychłostali. Niezawodną bowiem jest rzeczą, że w znacznej części dlatego u nas jest gorzej niż gdzieindziej, iż naszemi pieniądzmi, których, będąc za granicą, liczyć nie umiemy, tworzą tam komfort, wygody, ulepszenia i upiększenia, gdy tymczasem o to, co w kraju mamy, wcale nie dbamy, nie pielęgnujemy i nie upiększamy, a to z prostej przyczyny, że po większej części ci, którzyby dostatnio żyć i większym wydatkiem ludność krajową do upiększenia naszych miejsc klimatycznych i zdrojowych zachęcić mogli, wolą do tego zachęcać górali tyrolskich i szwajcarskich; ci zaś, którzyby szczerze pragnęli zaprowadzić i u nas takie wygody i ulepszenia, jakie istnieją za granicą, tak są ograniczeni w swoich wydatkach, że zadaniu temu podołać nie potrafią.

W tym też względzie nieodżałowanej pamięci prezydent miasta Krakowa, Dr Dietl, niemałe położył zasługi, odwodząc od jeżdżenia zawsze do wód zagranicznych, zwłaszcza jeżeli we wskazanych chorobach znajdują się odpowiednie, a może i lepsze zdroje krajowe. Obecnie te same przekonania dzieli wielu innych zasłużonych lekarzy, a pomiędzy nimi w pierwszym rzędzie Dr Chałubiński, który sam co rok zjeżdża na odpoczynek do Zakopanego, chociaż stačby go było szukać przyjemności i wrażeń za granicą; a swoim pacyentom, o ile niekonieczne, zaleca odpowiednie zdroje krajowe.

Kto znał Zakopane przed dziesięciu lub piętnastu laty, a przypatrzy się dzisiaj tej miejscowości, ujrzy kolosalny postęp ku lepszemu. Ależ bo odrazu nic wielkiego zdziałać nie można. To pewna, że gdyby nie było miłośników Tatrów, gdyby się wszyscy tak obawiali góralskiego wózka, hawryki i góralskiej pomady — jak szan. autor fejletonu na wstępie wspomnianego—nie byłoby dziś w Zakopanem tyle schludnych domów, kilku restauracyj, nie byłoby zapewne Towarzystwa tatrzańskiego; ale co ważniejsze, nie byłoby szkoły snycerskiej, ani szkoły koronkarskiej, a jeśli te obiedwie szkoły takie, jak dotąd, będą i nadal robić postępy, to i nasze Tatry w niedalekim czasie mogą zyskać u obcych takie uznanie, jakiego doznały ze strony szan. Dra Rostafińskiego Alpy szwajcarskie i tyrolskie, a być może nawet, że ktoś z Turyngii (zarówno poczciwy, jak szan. prof. Rostafiński), pragnąc się jemu wywdzięczyć za tak gorące zalecanie lasów turyngskich, i odpłacając pięknem za nadobne, skłaniać będzie swoich ziomków, aby zaniechali pobytu w tych lasach, a „odświeżyli pierś nieznanem uczuciem“ w polskich Tatrach.

ibnem, że p. Buturlin nie utrzyma się na stanowisku naczelnika tutejszej policyi, ale o zastąpieniu go kimkolwiek jeszcze mowy niema. Kwestya ta potrzebuje dłuższego czasu — i dopiero z przybyciem Hurki, spodziewanym w Warszawie w d. 28 b. m., sprawy urzędów i godności rozstrzygną się. W każdym razie ustąpienie Buturlina obudziło powszechny żal publiczności miejscowej, przyzwyczajonej do taktu i rozsądku, z jakiemi spełnia p. Buturlin swoje obowiązki.

Ze spraw bieżących niewiele mogę wam dziś donieść; sezon ogórkowy nie zaznacza żadnym ważniejszym faktem kroniki codziennej, i gdyby nie głośna sprawa morderstwa przy ulicy Zielnej (podobna w pewnym rodzaju, do procesu w Krakowie o zabójstwo Słowika), oraz sprawa pani Wypyskiej (tak zwanej „fabrykantki aniołków“ o dręczenie dzieci i zmorzenie ich głodem na śmierć, chciwa zawsze nowych wrażeń Warszawa — nie miałaby czem nasycić swojej ciekawości.

Ziemie Polskie.

Postępowanie szkolnego inspektora powiatu poznańskiego Luxa, staje się dla ojców rodzin w powiecie poznańskim coraz bardziej przykre i nieznośne.

W większej części szkół wiejskich tego powiatu zaprowadził p. Lux w roku zeszłym i bieżącym niemiecki wykład religii i nie cofnął go dotychczas, mimo rozporządzenia z dnia 12 czerwca, opierając się na tem, że on przed d. 7 kwietnia zmiany te zaprowadził, a rozporządzenie z dnia 12 czerwca znosi tylko skutki rozporządzenia z d. 7 i 27 kwietnia.

Pan Lux zaprowadził metodę rewindykacyjną, na mocy której dzieci z niemieckiemi nazwiskami uważane bywają za dzieci niemieckie i kilkaset dzieci w ten sposób przechrzcił na niemiecki pacierz; za przykładem jego poszedł Poznań, Pleszew i liczne zapewne jeszcze inne miejscowości.

Nie dość na tem; pan Lux idzie dalej.

Już w Swarzędzu zmusił p. Lux chłopca, którego ojciec był katolikiem a matka protestantką — a więc chłopca zrodzonego w małżeństwie mięszanem, a chodzącego do szkoły katolickiej — aby odtąd chodził do szkoły protestanckiej.

Ten sam fakt zdarzył się w Chojnicy pod Poznaniem, gdzie p. Lux zniewolił dziecko z małżeństwa mięszanego, z ojca protestanta i matki katoliczki, do uczęszczania do szkoły protestanckiej.

Pan Penta, protestant z Prus Zachodnich pochodzący, żąda, aby dziecko jego wychowane było po katolicku. Pan Lux zmusza go wbrew jego woli do innego postępowania; p. Penta zanosi zażalenie do władz wyższych i otrzymuje od pana landrata odpowiedź, iż rozporządzenie p. Luxa jest zupełnie słuszne.

Zapytujemy się, czy jest możebnem, iżby panu inspektorowi wolno było wbrew wszelkim przepisom prawnym dysponować rodzicom, jak mają wychowywać dzieci swoje?

Wszakżeż powszechne prawo krajowe wyraźnie przepisuje, że jeżeli w małżeństwach obie strony są zgodne co do religijnego wychowania dzieci, wtedy nikt w tę sprawę mięszać się nie ma prawa (*hat kein Dritter das Recht sich in diese Angelegenheit zu mischen*).

Tak brzmi wyraźnie przepis powszechnego prawa krajowego — i wbrew temu p. Lux narzuca rodzicom takie przepisy i poprostu rozporządza dowolnie tem, do czego oni jedynie i wyłącznie mają prawo.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Wobec odbytego już aktu koronacyjnego, opinia publiczna w Rosyi zaczyna znów zajmować się kwestyą reform w duchu europejskim, skoro jeden z poważnych dzienników rosyjskich (*St. Peterb. Wiedom.*) umieszcza artykuł, tłumaczący, dlaczego w Rosyi nie może dziś być mowy o reformach, i czy wogóle są one w niej potrzebne?

Artykuł ten, mający pochodzić „od wpływowego i wysoko-położonego męża stanu,“ przytaczamy w całości, jako charakterystyczne *signum temporis*.

Oto jego brzmienie dosłowne:

„W prasie europejskiej daje się spostrzegać pewnego rodzaju nieprzyjemne zdumienie: czemu, przy okazyi koronacyi, nie została nadaną Rosyi, jeżeli już nie konstytucya, to przynajmniej jakaś reforma ważna w duchu konstytucyjnym. Zdumienie to widzieć tylko w prasie europejskiej, ponieważ w Rosyi nikt żadnego rozczarowania nie doznał. W Rosyi nikt nie mógł łudzić się nadzieją, aby wraz z ceremoniałem koronacyjnym, a więc z aktem stwierdzenia i wzmocnienia samowładztwa cara rosyjskiego, mogło być połączonem ograniczenie najwyższej władzy, bo konstytucyą byćby niem musiała. Niema wątpliwości, że niezadowolenie, objawiające się w prasie, ma swe źródło w owem stanowisku, pełnem zarozumienia, które Europa względem nas przybiera, a które dałoby się streścić w słowach: „Nie chcecie nas słuchać — tem gorzej dla was; brnijcie dalej w waszej dzikości.“

„Kiedy ktoś chory opowiada swojemu znajomemu o symptomatach swej choroby, — ten ostatni znajdzie zawsze jakąś analogię pomiędzy chorobą opowiadającego, a tą, którą sam niegdyś przebywał i zaraz będzie doradzał przyjacielowi używać tych samych środków, co jemu, dziś już zdrowemu, kiedyś bardzo dobrze posłużyły na lepszej drodze. Będzie to rada, dawana w jaknajlepszej wierze, — i nie przeciwna ludzkiej naturze, — a przecież należy zapytać: czy wolno choremu iść ślepo za tą radą, bez porady lekarza, znającego i chorobę i naturę chorego. Możemy stanowczo twierdzić, że lekarz, uwzględniwszy odmienny organizm chorego i różność przyczyn, powodujących chorobę za identyczną z tamtą, i przepisze środki leczenia zupełnie inne.

„My, Rosyanie, sami to uznajemy, żeśmy chorzy, a nawet bardzo chorzy, czyli innemi słowy: że nasza administracya nie zupełnie jest wzorową, że cierpimy na zastarzałe złe nałogi, których pozbycie się byłoby bardzo pożądanem i t. d. Ale jedną z głównych przyczyn choroby jest właśnie zbytek leków europejskich, które mieszkańcom tak obszernego i różnożywiołowego państwa kazano spożywać w nazbyt krótkim stosunkowo czasie. I czyż to my sami jedni jesteśmy dziś chorzy wśród zdrowych? Kto dziś może mówić o absolutnem zdrowiu i czyj organizm jest wolnym od ukrytych zarodków choroby? Prawdziwym jest fakt, że Rosya chora, ale amputacya, którą jej doradzają, nietylko zwiększyłaby jeszcze istniejące złe, lecz zrobiłaby chorobę niewyleczalną. O ile mi znaną jest natura rosyjska, jestem przekonany, że subtelny mechanizm europejskiego ustroju konstytucyjnego byłby dla niej zgubnym, jako jej przeciwny.

„Zanim umotywuję to moje twierdzenie, muszę wprzód rzucić pytanie; na czyją korzyść wypadłoby wprowadzenie konstytucyi w Rosyi? Odpowiedzą mi zapewne, że na korzyść narodu i oświeconych klas. Co się tyczy ludu, t. j. owej 100-milionowej masy chłopów rosyjskich, rzemieślników, małomieszczan, żołnierzy, kupców, urzędników prowincyonalnych i duchowieństwa, to należy wątpić bardzo, czy znajdzie się między niemi 15% ludzi, mających jakiekolwiek pojęcie o konstytucyi. Zatem 85% ludności rosyjskiej, nie żywi żadnych wcale pragnień i nie uczuwa żadnej potrzeby konstytucyjnych urządzeń, a może nawet ci wszyscy ludzie nie słyszeli nigdy o tem, co to jest konstytucyjna forma rządu. Pomimo tego jednak, organa prasy europejskiej nie przestają wołać uparcie, że najlepszym dla Rosyi środkiem leczniczym, byłby ustrój konstytucyjny.

„Mogą nam jednakże powiedzieć, że inteligentne warstwy społeczeństwa rosyjskiego pragną i wymagają konstytucyi. I to twierdzenie nie ma również najmniejszej podstawy. W rzeczywistości bardzo mała liczba inteligencyi rosyjskiej pragnie i wzdycha do konstytucyi. Takie aspiracye, pominąwszy oczywiście malkontentów, pragnących anarchii a nie konstytucyi, żywi bardzo niewielka garstka ludzi ambitnych i pełnych próżności, których miłości własnej pochlebiałoby, gdyby mogli wypowiadać szumne mowy w rosyjskim parlamencie. Słowem idea wprowadzenia konstytucyi w Rosyi liczy u nas zaledwie kilka tysięcy zwolenników, co jest zbyt mikroskopiczną cyferką wobec olbrzymiej całości.“

Dalej dowodzi autor rzeczonego artykułu, że naród rosyjski jeszcze nie dorósł do rządów parlamentarnych według modły europejskiej — i że wprowadzenie w Rosyi podobnego rodzaju reform mogłoby nawet wywołać w obecnym czasie zamieszki bardzo groźne tak dla wewnętrznego rozwoju, jak i zewnętrznych stosunków Rosyi. Nie idzie za tem jednak, aby z czasem nie nastąpiły jakieś w tym kierunku zmiany. Bądź co bądź wszakże przyszłe reformy rosyjskie nie będą kopiją angielskiej, niemieckiej lub francuskiej konstytucyi, jakto chciałaby widzieć garstka zagorzalców nierozważnych. Kwestya konstytucyi jest zarazem i kwestyą socyalną, a tej ostatniej żadna ludzka siła nie potrafi dziś rozstrzygnąć zasadniczo i stanowczo.

Kończy się zaś ów artykuł, następującym komunałem:

„To jedno jest pewnem, że i ci, którzy w manifeście koronacyjnym nie znaleźli spodziewanej i pożądanej „konstytucyi,“ mogą być przeświadczeni, iż myśl reform nie jest obcą rządowi rosyjskiemu, chociaż nikt dziś nie myśli o zmianie gruntownej istniejącego ustroju. Jak w samym manifeście cara, tak i w reskrypcie jego do ministra spraw zagranicznych, są pewne wskazówki, że Rosya nie myśli prowadzić polityki zaborczej, lecz ma zamiar skupić wszystkie swe siły, w celu rozwoju wewnętrznego. Nadano już pewne ulgi zbrodniarzom politycznym, starowiercom i t. d.— inne zaś zarządzenia, które są dopiero w fazie projektów, pozwalają żywić nadzieję, że wraz z aktem koronacyjnym nietylko odetchnie Europa od zmory inwazyi rosyjskiej, ale że Rosya konsoliduje się dla stopniowego wprowadzenia reform w celu wewnętrznego swego intelektualnego i ekonomicznego rozwoju.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 lipca.

A. E. Odyniec w przejeździe z Warszawy na letnią wycieczkę górską, bawił parę dni w Krakowie. Wczoraj pociągiem wieczornym wyjechał do Krynicy, zkąd ma zamiar zwiedzić potem Zakopane, Rabkę itd. Sędziwy Nestor naszych poetów, cieszy się dobrem zdrowiem.

— **Prymicye** nowo-wyświęconego kapłana Kazimierza Jarego, krakowianina, odbędą się jutro tj. w niedzielę d. 15, w kościele PP. Norbertanek, na Zwierzyńcu; w kościele tym przypada jutro odpust na św. Norberta, zakonodawcy Zgromadzenia PP. Norbertanek.

— **Z Uniwersytetu.** PP. Franciszek Ksawery Fierich, syn profesora i byłego rektora Uniwersytetu, oraz Józef Muczkowski, syn wiceprezydenta miasta, otrzymali w dniu dzisiejszym stopnie doktorów prawa na tutejszym Uniwersytecie. Promotorem był prof. Zatorski, który piękną przemową zagaił akt promocyi, zakończył go zaś krótkiemi, ale wymownemi słowy Rektor Uniwersytetu X. Dr Pelczar. Akt promocyi odbył się w obecności dziekana Wydziału prawa prof. Dra Kasparka, wobec członków rodziny i niezwykle licznie zgromadzonych kolegów i przyjaciół obu kandydatów.

— **Z kolei Karola Ludwika** donoszą nam, że fakt przejechania 3 robotników dnia 11 b. m., zaszedł nie na jej terytoryum, ale na terytoryum kolei Czerniowieckiej, zostającem nie pod jej zarządem, ale pod zarządem kolei Czerniowieckiej.

— **Na pomnik Mickiewicza** nadesłali na ręce Prezydenta m. Dra Weigla: Rada powiatowa w Pilznie kwotę 13 złr.; Rada gminna miasta Wadowic 25 złr. Kwoty powyższe umieszczono na książeczkę kasy Oszczędności L. 62,243.

— **Ruch kąpielowy.** Czwarta lista gości zdrojowych w Krynicy, przybyłych od 30 czerwca do 8 lipca na kuracyę, wykazuje 397 osób.

— **Iwonicz** 12 lipca. Zawiązał się tutaj komitet, który w celu przysporzenia funduszów na budowę kaplicy w zakładzie kąpielowym, urządza w niedzielę 22 lipca po południu zabawę loteryjną, poczem nastąpią wieczorem tańce.

— **We czwartek** d. 26 b. m, w dzień Ś. Anny, odbędzie się w Zakładzie zdrojowym w Szczawnicy poświęcenie nowowybudowanego dworca gościnnego, a wieczorem dany będzie bal. Dochód z balu przeznaczony jest na fundusz pomnika dla ś. p. Józefa Szalaya.

— **Z Brzozowskiego.** D. 10 lipca b. r. w obecności X. dziekana Żelichowskiego, Rady szkolnej miejscowej, obu duszpasterzy, urzędu gminnego, reprezentanta dworu i pojedynczych członków gminy, odbył się egzamin uczniów i uczennic w szkole ludowej w Izdebkach. Dzieci odpowiadały w obu krajowych językach przepisane przedmioty z wielkim zadowoleniem obecnych. Cała nauka w szkole skierowana tak pięknie do przyszłego zawodu wieśniaka, że dziecko skończywszy szkołę, musi być dobrym katolikiem, rolnikiem, obywatelem i prawym synem Ojczyzny. To też obecni egzaminowi, wyrazili podziękowanie p. nauczycielowi. Po egzaminie rozdano piękne premia z książeczek przez „Macierz polską“ wydanych. Następnie rozdano nadesłaną kwotę pieniężną dla uboższych dzieci, jakoteż kilka koszów bułek i obwarzanków. Powyższy dar pochodził od hr. Bukowskiej, która rok rocznie po egzaminie dziatki szkolne obdarowuje i tem niemało pomaga, że dzieci chętnie się uczą i kiedyś staną się prawdziwą chlubą jej włości. Szkoła nie ma innego wyrazu wdzięczności za taką pomoc, jak tylko serdeczne: Bóg zapłać.

— **W Wiedniu** umarła przedwczoraj po długiej chorobie hrabina Degenfeld-Schönburg, z domu hrabianka Zichy, *primo voto* margrabina Pallavicini, dama pałacowa Cesarzowej, w 48 roku życia. Zmarła była żoną fmp. hr. Degenfelda, komenderującego w Temesvarze. W Krakowie, gdzie państwo Degenfeld zostawili po sobie jak najmilsze wspomnienie, żałobna ta wiadomość dotknie boleśnie licznych przyjaciół i znajomych tej pani, która łączyła w sobie zalety umysłu i serca. Pogrzeb odbędzie się jutro w Zinkendorf, gdzie znajdują się groby familijne rodziny Zichych.

— **W. Rapacki** ciężko zaniemógł. Choroba przeciągnie się czas dłuższy.

— **Warszawski świat handlowy** zajęty jest obecnie żywo wielkiem i nader śmiałem oszustwem, którego ofiarą padł tutejszy bank handlowy. Przed trzema miesiącami przyniesiono bankowi wspomnianemu do dyskontu weksel, wystawiony na sumę 15,000 rubli przez znanego przemysłowca tutejszego p. Karola Szl., a żyrowany przez hr. Ludwika Kr. Obok wekslu znajdował się list i bilet wizytowy jednego z plenipotentów hrabiego K. Dowody te wystarczyły bankowi. który też nie podejrzywając nic złego, wypłacił okazicielowi wekslu sumę 14,800 rubli (procent w ilości 200 rubli strącono z góry, według zwyczaju). W tych dniach właśnie przypadał termin wypłaty tego wekslu, bank więc, jak zawsze w takich razach, posłał do pana Szl. ze stósownem przypomnieniem. Na wyrażone przez p. Szl. zdziwienie, posłano następnie do hr. Kr., lecz i ten do żadnego podobnego wekslu się nie przyznał. Wczoraj obudwu podpisanym na wekslu przedstawiono takowy w oryginale i obadwaj zaprzeczyli stanowczo i bezwzględnie swoich podpisów. Okazało się wówczas, że weksel, jak również i wspomniane powyżej dowody (list i bilet wizytowy) zostały sfałszowane nader zręcznie, bo podobno do złudzenia naśladowane są tam podpisy obydwu wymienionych panów. Na ślad oszusta dotychczas nie trafiono, i zapewne trafić będzie bardzo trudno, od daty oszustwa już bowiem trzy miesiące upłynęło.

— **Mistyfikacya.** Czytamy w *Prawdzie:* „P. Łojko ogłosił publicznie, że złożył w Banku Polskim 10,000 rubli na uniwersytet kobiecy w Warszawie. Ród żeński zapłonął radością, zaczął zbierać dla dopełnienia funduszu składki, a wspaniałego dobroczyńcę polecił nieśmiertelności; aż nagle pewna ciekawa (jak zwykle) niewiasta, zbadawszy zapis w Banku Polskim, przekonała się zdumiona, że p. Łojko chciał sobie kupić sławę. Zastrzegł on bowiem, że da przyrzeczoną sumę z warunkiem, jeżeli wszystko do otworzenia uniwersytetu będzie gotowem, wtedy, kiedy nic jeszcze gotowem być nie może; po tym terminie ją cofa. Nie znaliśmy tylko przed p. Łojką tego dowcipnego sposobu, inaczej niezmiernie łatwo każdy z nas mógł uszczęśliwić ludzkość. Ale i dobry pomysł coś wart. Chociaż p. Łojko jest tylko znakomitym humorystą w filantropii, w tej roli przyznajmy mu pomysłowość.“

— **Przyjemny podarek** ofiarowali anarchiści paryscy prefektowi policyi p. Camescasse. Już przed rokiem, gdy prefekt odznaczał się zbytnią sprężystością w czasie rozruchów na bulwarze św. Michała i w ogrodzie luksemburgskim, otworzył *Intransigeant* subskrypcyę na sprawienie podarku dla gorliwego urzędnika. Aby zaś wyrazić aluzyę do działalności policyi i zarazem nazwiska prefekta Camescasse („casse“ rozbijać) postanowiono sprawić piękny casse tête (laskę.) Projekt ten przyszedł do skutku. O wręczeniu zaś pisze *Intransigeant* w następujący sposób: „Dnia 26go czerwca o godzinie kwadrans na czwartą po południu, wszedł do sali posłów w pałacu burbońskim woźny i krokiem majestatycznym przystąpił do p. Camescasse, oddając mu przedmiot jakiś, w kształcie laski, owinięty białym papierem. Deputowany wziął do rąk ofiarowany mu przedmiot i ciekawie oglądał ze wszystkich stron, ważył w rękach, bał się jednakowoż wobec ciekawie przypatrującej się z galeryi publiczności i kolegów swoich odsłaniać tajemniczy podarunek. Nie trzeba się zanadto dziwić p. prefektowi, że wahał się rozwijać przysłany mu prezent mogła to być misternie wykonana laska, ale mógł być również nabój dynamitowy. Skinął więc na portyera i kazał mu tajemniczą przesyłkę schować tymczasowo do szafki, zkąd nie chciał jej wydobyć pomimo usilnych nalegań i próśb swoich parlamentarnych kolegów. Niktby się też od prefekta nie był dowiedział, co zawierała przesyłka, gdyby niedyskrecya *Intransigeanta* nie była wydała tajemnicy. Otóż komitet zwyciężonych na bulwarze św. Michała przesłał p prefektowi policyi jako honorowy podarek, pięknie z brązu wykonany „casse tête“ posrebrzony i misternie cyzelowany. Na obydwóch końcach laski znajdują się dwie charakterystyczne twarze, prawdziwe arcydzieła rzeźby. Na listku okalającym środek laski widnieje napis: *A. M. Camescasse les assomés* (pobici) *le 27 et 28 mai 1882.*“

— **Rząd turecki** w ostatnich czasach władzom swym nakazał ścisłe przestrzeganie rozporządzenia paszportowego, według którego obcy podróżni udający się do Turcyi, obowiązani są mieć paszporta zawizowane w właściwych tureckich poselstwach lub konsulatach, posiadający bowiem paszporta niewizowane, narażą się na zatrzymanie i na wydalenie z granic Turcyi.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Wawrzyńca Wilczyńskiego, za pobicie; Katarzynę Szcześniakównę, za podejrzane posiadanie pary złotych kolczyków; za pijaństwo 2 osoby.

W policyi złożono 3 klucze na kółku żelazem, które znalazł wczoraj wieczór na Stradomiu Jan Stefański, ślusarczyk.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku.— Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u Sgo Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Zbiór Ks. Czartoryskich we wtorki, czwartki i soboty od g. 10ej do 12ej.

— D. 13go lipca pogodnie i bardzo gorąco; term. od 15·4 doszedł do 36·2 C. Barometr zwolna opada; o godzinie 7ej rano dnia 14go stan jego był 739·0 millim., term. 22·7 C. — Wiatr wschodni.

— W niedzielę d. 15go lipca: Rozesłania Apostołów i Ś. Henryka.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Wydawnictwa J. Chociszewskiego w Poznaniu. Pan Józef Chociszewski jest w obecnej chwili najruchliwszym wydawcą w Poznańskiem. W ostatnich latach ogłosił około 100 książek, które sam zbierał lub pisał, wszystko treści popularnej, obliczonej na rozpowszechnienie między ludem lub rzemieślniczą społecznością. Dążenie każdej publikacyi uczciwe, moralne, język prosty i jasny, zgoła wydawnictwo pożyteczne. Jestto niejako kontynuacya wydawnictw ś. p. X Bażyńskiego. Dziejów narodu polskiego trzy pierwsze edycye rozpuścił w krótkim czasie 24,000 egzemplarzy. Potem bił jeszcze dwie edycye. Szósta edycya ukazała się w Ameryce w Chicago Toż wyszło dwukrotnie po małorusku. Podobnie puścił w tysiącach egzemplarzy popularnie ułożone w dwu edycyach *Piśmiennictwo polskie,* Historyę Polską dla dzieci (dwie edycye), Historyę Polską wierszem, książeczkę o Kościuszce; Piosnki, dumki i arye narodowe (dwie edycye w 11,000 egzemplarzy), Żywoty śś. Patronów narodu polskiego, „Wybór pieśni narodowych,“ „Pieśni dla rzemieślników,“ „Bogarodzica na Jasnej górze,“ „Powstanie listopadowe 1830 r.,“ „Pielgrzymka do miejsc cudownych obrazami Naj. Maryi Panny,“ „Skarbczyk poezyi polskiej dla ludu i młodzieży.“

Wydawnictwa te odznaczają się nadzwyczajną taniością. Puszcza je już w oprawie, aby łatwiej rozchodziły się między lud. Tak np. „Wybór pieśni narodowych,“ mający w 16-ce str. 182, kosztuje oprawny 75 fenigów. Tejże obszerności „Bukiet pieśni,“ także 75 fenigów. „Dzieje narodu polskiego“ z 70 drzeworytami, mające 244 stron, kosztuje oprawne 1 markę 10 fen. Tejże obszerności „Piśmiennictwo polskie,“ tejże też ceny.

Obliczone wydawnictwo to, aby wyprzeć dawną jarmarczną straganową literaturę, owe powiastki bez myśli narodowej, wiersze bez piętna polskiego, czyni zadość podjętemu zadaniu, a rozpuszczone kilkakroćstotysięcy egzemplarzy książeczek pióra pracowitego księgarza, stały się użytecznym pokarmem prowincyj srodze germanizowanych.

Sam jeden podejmuje on zadanie to, które u nas podejmuje „Towarzystwo oświaty“ i „Macierz,“ które powinnyby porozumieć się z doświadczonym wydawcą rzeczy ludowych i poinformować się o sztuce pisania dla klasy ludu i zarobkującej i co ważniejsza, o liczne rozpowszechnianie nakładów.

Rozkup takiej liczby wydawnictw Chociszewskiego w samem Poznańskiem i Prusiech Zachodnich, świadczy zarazem o wyższości oświaty w tamtych stronach. Lud czuje potrzebę kupowania książek i czytania. U nas drukujemy je dla ludu, ale je czytają dotąd po większej części dzieci tych, którzy piszą, drukują i rozpowszechniają. Z czasem Bóg da, i u nas lud zapragnie czytać, byleby umiano tak jak Chociszewski, nawet rzeczy na pozór czcze, błache, na które mędrzec z góry przez szkła patrzy, zbierać i drukować. O sztukę rozpowszechniania pytajmy Chociszewskiego. *E.*

Dr Andrzej Cinciała, notaryusz w Cieszynie, wydał tamże własnym nakładem dzieło pod tytułem: „Podręcznik prawniczy. Książka dla ludu, zawierająca przykłady próśb, podań i skarg, wzory dokumentów prawnych, świadectw, rewersów, kwitów, testamentów, pełnomocnictw, kontraktów itd.“ (8° 304 str.) W pierwszym rzędzie podręcznik ten napisany dla ludu szląskiego i zastosowany do jego pojęć, potrzeb i języka, może być jednak z powodu praktycznego układu z wielkim pożytkiem rozpowszechnionym także w Galicyi. Do napisania tego dzieła nakłoniło autora rozporządzenie wydane w r. z. przez ministerstwo sprawiedliwości, aby sądy w Księstwie Cieszyńskiem przyjmowały wszelkie podania i dokumenta w języku polskim. Podręcznik podzielony jest na dwie główne części, które rozpadają się na mniejsze rozdziały, a mianowicie zawiera część pierwsza podania w sprawach sądowych, jak: w sprawach spadkowych, o opiece i kurateli, o księgach gruntowych, intabulacyi, prenotacyi, adnotacyi itp., podania i prośby różnej treści, sprawy sporne, sprawy karne; część druga zaś o dokumentach, świadectwach, umowach (kontraktach), cesyach itp. Wszystko objaśnione jest odpowiedniemi wzorami a ponieważ styl odznacza się jasnością i czystą, jędrną polszczyzną, przeto książka ta może każdemu oddać prawdziwą przysługę. W dodatku zamieszczone są wzory różnych listów, podział Księstwa Cieszyńskiego pod względem sądowym i politycznym, słowniczek niemiecko-polski wyrazów prawniczych i administracyjnych do podręcznego użytku. Dr Cinciała nie pragnąc z tego wydania materyalnych zysków dla siebie, lecz chcąc dodać *utile dulci*, przeznaczył cały czysty dochód z rozprzedaży na Dom narodowy i Czytelnię ludową w Cieszynie.

Gustaw Aimard. Zmarły w ostatnich czasach w domu obłąkanych w Paryżu, powieściopisarz Gustaw Aimard, należał do wybitniejszych, a zarazem najoryginalniejszych przedstawicieli nowoczesnej francuskiej literatury. Słusznie przezwano go francuskim Fenimorem Cooper, gdyż za temat do swoich utworów obierał przeważnie życie i przygody Indyan w Ameryce. Siedmdziesiąt tomów na tem tle napisał, które zwłaszcza przez uczącą się młodzież rozchwytywane i z zapałem czytane były, i niejednego gimnazyalistę może dłużej, niżby wypadało, na ławie szkolnej zatrzymały. Zarzucano powieściopisarzowi, iż tych dalekich krain jak: Arkanzas, Teksas, Arizona, Meksyk, Kalifornia, które tak szczegółowo i pięknie opisywał, nigdy nie widział a najdalsza jego podróż, jaką odbył, to z mieszkania na przedmieściu Batignolles aż na wielkie bulwary. Zarzut ten nie był słusznym, i mógł się chyba tyczyć dojrzałego wieku powieściopisarza, gdyż w młodości podróżował on wiele, i w Ameryce kilka lat przebywał właśnie w tych krajach, które mu następnie służyły za scenę do dramatycznych opowiadań. W Paryżu zaś prowadził on pod pewnym względem życie podobne do tego, które wiedli wśród indyjskich stepów jego bohaterowie; na niego, jak na czerwono-skórych, wyprawiano wciąż łowy, i musiał nieraz używać podstępów Indyan, by się opędzić uganiającej za nim rzeszy — wierzycieli i komorników. W ostatnich latach ustatkował się nieco, nie opuszczał Paryża i był stałym codziennym gościem kawiarni Madryckiej na bulwarze Montmartre. Ci, co go bliżej nie znali, brali go za Gambettę, do którego z twarzy i postawy był bardzo podobnym. Przed niespełna rokiem dostał pomięszania zmysłów; waryacya jego była bardzo niewinna i nieszkodliwa: wydawało mu się, iż został członkiem Akademii francuskiej. Zamknięty w domu zdrowia, niebawem umarł.

Węgierscy autorowie w Paryżu. Grono węgierskich autorów i dziennikarzy wybrało się na wspólną wycieczkę do Paryża, gdzie utworzył się komitet celem godnego przyjęcia gości z nad Dunaju. Przedwczoraj udali się oni do W. Hugo. W imieniu Węgrów przemówił Franciszek Pulszky, dyrektor narodowego muzeum w Peszcie, wybitna osobistość polityczna. Pulszky przemówił temi słowy: „Rzadko pojawia się w historyi ludzkości wielki poeta. Oni to w różnych epokach są drogoskazami postępu. Przybyliśmy daleko od granic cywilizacyi, aby opowiadać naszym dzieciom i wnukom, żeśmy widzieli największego wieszcza obecnych czasów. Przyjmij pan zapewnienie naszej czci i uwielbienia.“

W. Hugo rozpłakał się; zrazu nie mógł mówić z wzruszenia, wreszcie wyrzekł: „Jesteście synami wielkiego narodu, który walczył i cierpiał za wolność myśli i za polityczną wolność, takssamo jak my wszyscy walczyli i cierpieli za te drogie wolności. Nasz wiek jeszcze nie osiągnął tego celu, ale miejmy nadzieję, że stanie się to w następnym, tak, że istnieć tylko będzie jedna wielka ludzkość, połączona między sobą węzłami braterstwa.

Wieczorem odbył się na cześć Węgrów wielki bankiet, na którym, między innymi był obecny historyk i senator Martin.

Hansen, znakomity architekt, twórca nowego parlamentu i wielu innych gmachów, obchodził wczoraj urodziny. P. Hansen skończył lat 70. Z tego powodu był on przedmiotem najserdeczniejszych i najzaszczytniejszych owacyj ze strony wszystkich warstw mieszkańców stolicy, zacząwszy od Arcyksiążąt, z których niektórzy osobiście przybyli do jubilata, celem złożenia mu życzeń.

Zjazd pedagogiczny w Stryju.

Od Zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie odbieramy następujące pismo:

„Z powodu licznych nieporozumień w sprawie zniżenia ceny jazdy kolejami, na Zjazd członków Towarzystwa pedagogicznego w Stryju, upraszamy o łaskawe ogłoszenie, iż do uzyskania zniżenia tego prócz kolei Czerniowieckiej i Ferdynanda nie potrzeba się wykazywać żadną inną kartą legitymacyjną, prócz kartą uczestnictwa przez Zarząd główny dla uczestników Zjazdu wystawioną. Tylko więc jadący powyż wymienionemi kolejami muszą prócz naszą kartą uczestnictwa, wykazać się jeszcze kartą legitymacyjną przez tęż kolej wystawioną.„

SOBIESCIANA.

Jeneralna dyrekcya kolei Czerniowieckiej uwiadomiła Prezydenta m. Krakowa Dra Weigla, pismem z d. 4 lipca 1883 r. do l. 9990, iż począwszy od d. 1 sierpnia do końca października br. wszystkie przedmioty, przeznaczone na wystawę zabytków z epoki króla Sobieskiego, na wszystkich liniach tej kolei, w Austryi się znajdujących, tam i nazad będą mogły za darmo być przewożone. Przesyłki muszą być jednak adresowane do Prezydyum Magistratu w Krakowie i przez to samo Prezydyum oddane być do powrotu, po którym za okazaniem oryginalnego listu frachtowego nastąpi zwrot załączonych opłat.

Taką samą ulgę udzieliła dla powyższych przesyłek jeneralna dyrekcya pierwszej kolei węgiersko-galicyjskiej pismem z d. 2 lipca b. r. do l. 7339, a to względem wszystkich linij tej kolei, tudzież kolei Naddniestrzańskiej, Tarnowsko Leluchowskiej i kolei Arcks. Albrechta, począwszy od d. 1 sierpnia do d. 15 listopada b. r.

Należytości uboczne, jakoto: asekuracyjne, składowe, itp. nie będą zwracane, a przesyłki odnośne nie mogą być obciążone żadnem pobraniem (*Nachnahme*).

Podając te dla wystawy naszej ważne ułatwienia do publicznej wiadomości, komitet wystawowy uprasza o dopisek przy adresie Prezydyum Magistratu: „na ręce komitetu wystawy zabytków z epoki króla Sobieskiego, funkcyonującego w nowym gmachu kasy Oszczędności w Krakowie.

Kraków d, 13 lipca 1883.

W zastępstwie *Dr Zoll.*

Uprasza się uprzejmie wszystkie dzienniki polskie o ogłoszenie powyższego uwiadomienia.

Sprawy sądowe.

Morderstwo w Tisza-Eszlar.

(Ciąg dalszy).

Z powodu zasłabnięcia sędziego Grudena, zajmuje jego miejsce zastępca Feher-Barna.

Świadek Geza Horvath zeznaje, że będąc wieczorem u sędziego komitatowego w Dada, usłyszał o znalezieniu Estery Solymossy. Razem z innymi pojechał świadek na brzeg Cisy, oglądał tam z nimi i trupa. Sekcyę podejmowali Drowie Traitler, Kiss i ojciec świadka. Zwrócono uwagę na plamę na nodze, albowiem już wówczas podały dzienniki plamę tę jako szczególne znamię, po któremby można poznać Esterę. Plama jednak po umyciu zupełnie zginęła.

Prokurator konstatuje fakt, że znawcy zwracali uwagę na plamę na nodze, mającą znamionować Esterę.

Obrońca zapytuje Horvatha, w jakim charakterze był obecnym przy oględzinach; świadek objaśnia, że jako pomocnik lekarza obwodowego, *visum repertum* spisywał Dr. Kiss.

Obrońca zapytuje świadka, czy prawdą jest, że on poprawiał nos trupowi, jak to doniósł w swoim czasie *Függetlenseg?* Horvath powiada, że tylko

omył trupa i oczyścił mu nos z mułu. Trup miał piękne, długie paznogcie.

Prof. Scheuthauer zapytuje, czy świadek już kiedy pierwej brał udział w sekcyi? Świadek zaprzecza.

Prof. S. zapytuje dalej o szczegółowy opis paznokci, sądząc, że świadek wymokłe w wodzie paznokcie i w całości wybielałe przez omyłkę uważał za tak długie. Horvath trwa przy swojem zdaniu.

Przewodniczący każe wezwać aptekarza Zuranyego i przedstawia mu sprzeczności, zachodzące między jego a Horvatha zeznaniami. Zuranyi obstaje przy swojem, że plama na nodze pozostała i po umyciu.

Dr Kiss. Omyliśmy nogę trupa bardzo dokładnie, a w chwili sekcyi nie było już ani śladu z plamy.

Jan Szücs w czasie znalezienia trupa był strażnikiem polowym. On wyciągnął osękę trupa z wody i przywołał komisyę sądową. Kiedy z nią wrócił, zastał trupa już zakopanego, a flisacy mu opowiadali, że u nich zwyczajem jest chować napotkane trupy, że zresztą chcieli zapobiedz nieznośnemu smrodowi. Po odkopaniu Geza Horwat mierzył ze świadkiem trupa prętem i mniej więcej zmierzył go na 144 centimetrów. Koło godz. 11 w nocy odeszła komisya, pozostawiwszy straż przy trupie. Na drugi dzień popołudniu obmywał Horvath trupa. Jakaś dziewczyna zobaczywszy ową plamę na nodze, zawołała, że to pewnie Estera Solymossy. Potem przywołano świadków do rozpoznania trupa. Między tymi była i matka Solymossy, a świadek zauważył, że miała na sobie chustkę taką samą, jaką spostrzegł na trupie.

Solymossy zaprzecza, żeby do niej co mówił Szücs.

Świadek. Mówiłem, lecz pani narzekała, a potem zemdlała, nic nie odpowiedziawszy (do ciotki Estery Gabrieli). A pani mówiłaś do siostry: przyznaj, że to twoja siostra!

Solymossy Gabriela: Nie mówiłam tego!

Powstaje sprzeczka pomiędzy ostatnimi świadkami, z których każdy obstaje przy swych zeznaniach. Szücs cytuje jako świadka na swoje twierdzenia Aleksandra Roke, mającego być później jeszcze przesłuchanym.

Prof. Belky okazuje w spirytusie zachowane palce ludzkie, i zapytuje świadka, czy widzi na nich paznokcie. Świadek sądzi, że tak jest. Preparat oglądają wszyscy po kolei, a wyjaśnienie ma dać prof. Belky dopiero później.

Opinia sądowo-lekarska Prof. Belky'ego.

Przewodniczący do prof. Belky'ego: Czy p. profesor przypomina sobie dokładnie protokół lekarski, jaki był spisany w jego obecności?

Belky: Przypominam sobie dokładnie.

Przew. Czy może się wydarzyć, żeby włosy płynącego w wodzie trupa przez zaczepienie się części tylko włosów, w zupełności odpadły?

Belky: Bardzo łatwo, bo przez to oddzieli się delikatna zwierzchnia skóra, a z nią i reszta włosów.

Przew. Czy włosy nie były przypadkiem obcięte lub ogolone?

Belky. Nie, niepodobna tego przypuścić, albowiem korzenie włosów znajdują się pod skórą.

Przew. Jakim sposobem zachowały się rzęsy?

Belky. Ponieważ najpóźniej mniej były narażone na tarcie, po drugie, że u młodych ludzi odrastają rzęsy co dwa lub trzy miesiące, a przez to silniejsze mają korzenie.

Przew. Czy trup i po reszcie ciała nie mógł być obrośniętym?

Belky. Jeżeli był obrośnięty, to łatwo mogły włosy wypaść same od siebie w wodzie, albo z powodu tarcia.

Przew. Czy można twierdzić, że zwłoki należały do osoby lekkiego życia?

Belky. Tego z pewnością twierdzić niepodobna.

Prokurator. Czy jest możliwem, żeby trupa za rękę do tratwy uwiązanego wleczono w wodzie przez 5 dni, bez żadnego uszkodzenia?

Belky. To jest możliwem — naturalnie jeżeli trup o nic nie uderzył po drodze, nawet o tratwę.

Prokurator. Proszę p. profesora mi powiedzieć, czy jest możliwem to, co tu podaje jeden świadek, jakoby widział, że z dziewczyny, której szyję poderznięto, krew całkiem wolno płynęła?

Belky. Choćby tylko jedna żyła szyjna była naciętą, to już krew musiałaby sikać w górę; gdyby zaś dokoła była szyja poderżniętą, to krew musiałaby buchać na wszystkie strony.

Obrońca Eötvös. Niektórzy świadkowie utrzymywali tutaj, że oczy trupa były niebieskie, wargi nabrzmiałe; jak to można wytłumaczyć wobec wprost przeciwnych zeznań innych świadków?

Belky. Przyczyną tego było daleko już posunięte psucie się zwłok.

Eötvös. Jeden ze świadków utrzymuje, że rogówka oka była brudną?

Belky. To jest możliwem z tej samej przyczyny.

Eötvös. Po wydobyciu dłużej w wodzie leżących zwłok, czy można się omylić co do wielkości paznokci?

Belky. Niezawodnie. Może nawet już wcale nie być paznokci, a łożysko (nasada) ich w świetle tak błyszczy, jak gdyby jeszcze paznokcie istniały.

Eötvös. Czy można się pomylić przy rozpoznaniu trupa, który przez dłuższy czas w wodzie się znajdował?

Belky. Z największą łatwością można się w tym razie pomylić. Z własnego doświadczenia mogę dodać, że własnego przyjaciela, którego zwłoki tylko 3 dni we wodzie leżały, dopiero po długich badaniach rozpoznać zdołałem.

Eötvös. Dlaczegóż więc jedni świadkowie podają, że poznali Esterę Solymossy, a drudzy przeciwnie?

Belky. Sądzę, że zeznania tak jednych, jak drugich, nie mają żadnego znaczenia, bo tak dawnego trupa niepodobna było rozpoznać.

Przewod. Czy ów znak, owa plama na nodze, mogąca pochodzić od kopnięcia krowy, mogła być zmytą?

Belky. Jeżeli gnicie daleko już było posunięte, to znak wraz z górną warstewką tłuszczu mógł przez tarcie przy myciu zniknąć.

Prokur. Czy panowie znawcy nie znaleźli śladów, żeby paznokcie umyślnie były wyrwane?

Belky. Żadnych.

Tu wnoszą nogę trupa zachowaną w szklannem naczyniu napełnionem spirytusem.

Przewodn. Znawcy sądzą, że ułożenie palców trupa dowodzi, że trup za życia używał ciasnych trzewików.

Belky. To nie dowodzi niczego. Tylko z kształtu całej stopy można sądzić coś o trzewikach, położenie zaś palców pochodzi od zgniecenia ich ziemią w grobie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·— marek (11 zlr. 70 cent.); — Żyto za 100 kilo po 14·80 marek (8 zlr. 66 cnt.); owies za 100 kilo po 13·50 marek (7 zlr. 90 cent.); — rzepak za 100 kilo 33·— mark. (19 zlr. 30 cnt.).

Wiedeń 13 lipca.

Okowita. Na naszem targowisku cena towaru gotowego 35 zlr. utrzymała się w zupełności.

Poszt, 12go lipca: 33·25—33·75. zlr. — Wrocław, 12go lipca: za lipiec 55·30 mrk., w sierpniu 56·70 mrk., na lipiec-sierpień 56·20 mrk., na sierp.-wrzesień 56·50 mrk., na wrzesień-paźd. 54·10 mrk. — Berlin 12go lipca: w miejscu 57·30 mrk., na lipiec-sierpień 56·75 mrk., na sierpień-wrzesień 57·25 mrk., na wrzesień-październik 54·75 mrk. — Paryż, 12go lipca: za ton miesiące 48·50 frk., na sierpień 49·— frk., na wrzesień-grudzień 49·50 frk., na styczeń-kwiecień 50·25 frk.

Nafta. Wiedeń 13go lipca: za 100 kilo z cłem z dowozu amerykańskie 23·—-23·25 zlr. — galicyjskiej 21·25—21·50 zlr. — Tryest, 11go lipca: za 100 kilo bez cła 9·65—·— zlr. — Brema, 12go lipca: za 50 kilo 7·45 mrk.— Hamburg, 12go lipca: w miejscu 7·40 mrk., na lipiec 7·30 mrk., na sierpień-wrzesień 7·75 mrk. — Antwerpia, 12go lipca: za 100 kilo 18·— frk.— Nowy Jork, 12go lipca: za galonę na lipiec 7½ ct. pap., w Filadelfii na lipiec 7⅜ ct. pap., nafta surowa 7—·— ct. pap.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Nadesłane.

NADESŁANE. (1458)

Ostatnie wiadomości.

Adres sejmu krainskiego brzmi, jak następuje: „Najjaśniejszy Panie! Sześć wieków upłynęło od czasu, kiedy Kraina zaprzysięgła dynastyi Habsburgów wierność i uległość. Dzieje dowodzą, że przysięga ta zawsze święcie była dotrzymywaną, a kraj nasz nie zachwiał się nigdy w swej wierności. Przodkowie nasi dotrzymywali danego słowa; na niezliczonych polach bitew krew Kraińców przelewaną była za ojczyznę i dom panujących, a teraz obchodzi ludność cała przed obliczami Waszej c. k. Mości sześćsetletnią rocznicę połączenia swego z rządzącą dynastyą, aby ponownie i w uroczysty sposób, niezmienną swą wierność i przywiązanie do tronu i całej rodziny W. Ces. Mości zadokumentować. Łaska W. Ces. Mości obdarzyła wszystkie ludy tego państwa prawami konstytucyjnemi i równouprawnieniem i w ten sposób położyła podstawę trwałego pokoju i pomyślności wszystkich ludów monarchii. Niezliczone są dobrodziejstwa, jakie Kraina zawdzięczać ma niewyczerpanej łasce i dobroci W. Ces. Mości. — Stawa więc sejm kraiński jako legalny reprezentant Księstwa Krainy z najgłębszem uszanowaniem przed tronem W. Ces. Mości, aby w imieniu całego kraju wyrazić uczucia nieograniczonego przywiązania i wierności, i aby przed całym światem odnowić ten uroczysty akt przysięgi, który Krainę przed 600 laty połączył ze sławnymi przodkami W. Ces. Mości. Oby Bóg węzły te na zawsze utrzymał i wzmocnił, na chwałę wspaniałej rodziny Cesarskiej, a na dobro i błogosławieństwo wielkie Austryi i Księstwa Krainy. Niechaj Bóg ochrania, wspiera i błogosławi Waszej Ces. Mości."

Proces socyalistów w Poznaniu wykazał, że oskarżeni o zabiegi socyalistyczne z zamiarem zakłócenia spokoju publicznego: Padlewski i Grześkiewicz, postarali się o zebranie zgromadzenia ludowego, celem wyłuszczenia mu swych teoryj i zamiarów, ale słuchano ich ze zdumieniem i widoczną niechęcią. Główna czynność Padlewskiego polegała na rozpowszechnianiu broszur socyalistycznych. Przebieg spełzłych na niczem usiłowań dowiódł, że chociaż były złe zamiary kilku obałamuconych przewrotnemi teoryami ludzi, grunt wielkopolski nie nadaje się wcale do posiewu podobnego rodzaju. Z tego powodu pisze *Dziennik Pozn.*

„Spoglądając na ową mysz, rodzącą się z wielkiej góry socyalistycznej agitacyi na bruku poznańskim, bierze istotnie z jednej strony pusty śmiech, z drugiej tęsknota za owemi, minionemi bezpowrotnie, patryarchalnemi czasami, — kiedy grzechy tego rodzaju głupoty młodzieńczej nie wywoływały poważnego aparatu sądów i prokuratoryi, ale leczyły się praktyczniej specyfikiem dorażnym.

„Jeżeli mamy prawdę powiedzieć, zdawałby nam się ten środek wobec tego przestępstwa i dziś jeszcze najracyonalniejszym. Aparat procesowy, wyroki długiego więzienia robią ze zwyczajnych półgłówków jakichś idealnych męczenników".

Oskarżonych było czterech; sąd skazał Padlewskiego na 2½ roku, Grześkiewicza na 2, a Słotwińskiego na 1½ roku więzienia; Bujakiewicza uwolniono od oskarżenia.

W Lugdunie umarł p. Devienne, były prezes sądu kasacyjnego i senator. Zmarły, który znakomitym był prawnikiem, za czasów Cesarstwa grał wybitną rolę polityczną. Należał on do powierników dworu; raz nawet w głośnej sprawie dziecka Małgorzaty Bellonger, kochanki cesarza, osobiście interweniował, celem załagodzenia sporu i nieporozumień między cesarstwem. Sprawa ta wykryła się po upadku cesarstwa, skoro zaczęto publikować znalezione w Tuilleryach papiery. Wtedy rząd republikański, drogą dyscyplinarną, chciał usunąć prezesa sądu kasacyjnego z jego posady, z powodu iż tenże „skompromitował godność sędziowską, podejmując się układów natury skandalicznej." P. Devienne listem datowanym z Brukseli, zaprotestował przeciw temu postanowieniu, a sąd kasacyjny uznał, że nie ma żadnej podstawy do śledztwa dyscyplinarnego; to też p. Devienne pozostał na czele tej wysokiej instytucyi, aż do r. 1877, w którym to roku usunął się z powodu podeszłego wieku. Następcą jego jest p. Mercier.

Wiadomości nadchodzące z Egiptu o cholerze, brzmią pomyślniej. W głównej kwaterze cholery w Damiecie, znacznie ona osłabła. Za to sroży się gwałtownie w Manoutah, gdzie codziennie umiera po kilkadziesiąt osób. W Kairze dotąd nie było ani jednego wypadku.

Telegramy własne „Czasu."

Berlin 14-go lipca. Minister wojny Bronsart zwiedził w ostatnich dniach fortyfikacye w Toruniu i Grudziądzu i udał się w kierunku południowo-wschodnim. Podobno chodzi o projektowaną budowę kolei wzdłuż granicy wschodnio-południowej.

Telegramy biura koresp.

Podróż Cesarska.

Lublana 14 lipca. Cesarz zwiedził po południu skończony w ostatnich czasach kościół Serca Jezusowego, gdzie odmówił krótką modlitwę. Następnie zwiedził N. Pan szpital, obie ochronki sierót, dziecięcy szpital Cesarzowej Elżbiety, gdzie przyjął Cesarza kierownik szpitala, radca rządowy Laschan, i żona naczelnika kraju, jako zastępczyni protektorki szpitala. Następnie zwiedził Cesarz szkołę handlową i wyższe gimnazyum, gdzie grono profesorów i uczniowie przyjmowali go z zapałem. O godzinie 4 popołudniu udał się Cesarz do strzelnicy, następnie z ministrem Falkenhaynem do szkoły leśniczych, a wreszcie na miejsce uroczystości ludowej, gdzie około 30.000 zgromadzonego ludu powitało go z zapałem. Odbyła się uroczystość przedstawiająca wesele wieśniacze, na której widzieć było można wszystkie stroje wieśniacze. W uroczystości tej wzięły udział stowarzyszenia weteranów, gwardye obywatelskie i reprezentacye gmin wiejskich. Cesarz wyraził wszędzie swe zadowolenie. Przedwczoraj odwiedził N. Pan żonę naczelnika kraju.

Lublana 14 lipca. Cesarz podarował miastu Lublanie przepyszne swe popiersie z bronzu, utworu Tilgnera. Przed południem odbyło się uroczyste założenie kamienia węgielnego pod nowy gmach zakładu Rudolfinum. Po poświęceniu kamienia przez biskupa, uderzył Cesarz pierwszy młotkiem w kamień, a następnie marszałek krajowy, członkowie Wydziału krajowego, naczelnik kraju i burmistrz. Około namiotu Cesarskiego zgromadzili się dostojnicy, jeneralicya, wyżsi urzędnicy, korpus oficerów i wiele innych osób.

Wiedeń 14 lipca. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza dnia 8 b. m. sankcyonowane organiczne rozporządzenia do regulaminu kolejowego i telegraficznego i dla kolei i telegrafów podczas wojny.

Nyiregyhaza 14 lipca. Dr Horvath, który interweniował w czasie pierwszych oględzin zwłok, obstaje przy treści protokółu obdukcyjnego. Odbywał on bowiem wiele sekcyj na trupach z wody wyciągniętych, nie widział jednak nigdy, aby trup, który długo leżał w wodzie, podobnie wyglądał.

Berlin 14 lipca. Nowella kościelno-polityczna uzyskała sankcyę d. 11 b. m.

Paryż 14 lipca. Na uroczystości odsłonięcia posągu Rzeczypospolitej nie będzie żaden z ministrów, ponieważ prezydent rady municypalnej w przemowie ma poruszyć kwestyę amnestyi.

Paryż 14 lipca. Admirał Pierre donosi z Tamatave dnia 6 b. m., że dnia 22 czerwca i 5 bm. odparł w nocy ataki wojsk królowej Howy. W depeszy swej nie wspomniał nic o wypadkach w Tamatawe, które podług otrzymanych przez rząd angielski wiadomości, miały zajść dnia 22 czerwca.

Londyn 14 lipca. W Izbie niższej zapowiada Northcote, że zaproponuje odrzucenie układu w sprawie kanału sueskiego; taki sam wniosek postawić ma Fowler, członek partyi liberalnej.

Londyn 14 lipca. *Standard* donosi z Hong-Kong, że 3000 wojsk chińskich wysłano na granicę Tonkinu.

Petersburg 14 lipca. Wysłany do Tomska na wygnanie dawny intendent ruszczuckiego oddziału Maszejew, został ułaskawiony.

Kair 14 lipca. Ajencya Stefaniego donosi: Podług wiadomości z Chartum, rozkazał Mahdi wymordować wszystkich chrześcian z wyjątkiem misyonarzy, których kazał skrępować i uwięzić.

Kursa — **Wiedeń** 14go lipca. 2 godzina 30 m. popoł. Renta papierowa 78·75. — 5% Renta papier. nieopodat. 93·45. Renta srebrna 79·60. — Renta złota 99·20. — 6% Renta złota węgierska 119·90.— 4% Renta złota węgierska 88·70.—— Losy z r. 1860 135·80.— Akcye Banku Austr. Węg. 838.— Akcye kredyt. 294·90. — Londyn 120·—.— Napoleony 9·56·—. — Lombardy 156·50 Losy roku 1864 168·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 294·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 169·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 158·25— Obligacye indemn. galicyjs. 99·— —. Losy prem. węgiersk. 115·75.— Akcye kolei Koszycko-Bogum. 145·25.— Akcye kolei półn.-zach. austr. 202·50.— 6% Listy zast. hipot. 102·—.— 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 102·—.— Akcye kolei Siedmiogro. 163·75. Marki 58·50. — Ruble 116·25. — Dukaty 5·65.—. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: ciche.

Berlin 14-go lipca. —Banknoty austryackie 170·95. — Krótki Wiedeń 170·65. — Krótka Warszawa 199·30. — Banknoty rosyj. 199·40. — 5% Listy zast. Polskie 62·70. — 4% Listy likwidac. Polskie 54·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 126·12.— Akcye austr. kredytowe 505·50.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 14 lipca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	115 50	116 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 75
Dukat ważny	5 60	5 70
20-frankówka	9 46	9 54
Imperyał ważny	9 74	9 84
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 25	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 50	99 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	91 —
4% „ „ „ „ II em.	86 50	87 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 25	100 25
6% listy „ bankn hipot.	101 50	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 50	102 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 50	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 75	102 —
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	96 75	97 75
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	100 25 rubli	101 — rubli
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 50	88 75
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	295 50	297 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	169 —	170 50
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	300 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
Losy miasta Stanisławowa	22 50	24 —

(przy listach zastawnych: we Lwowie; za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 13 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	78 75	78 90
4⅕% „ srebrna	79 50	79 65
4% „ złota	99 25	99 40
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 25	120 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	135 70	136 10
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 —	140 50
„ „ 1864 „ 100 „	167 75	168 25
„ „ 1864 „ 50 „	167 75	168 25
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 —	107 —
Bukowińskie „ „	98 50	99 50
Galicyjskie „ „	98 80	99 40
Morawskie „ „	104 25	105 25
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 —
Wyższo-austryackie „ „	104 50	105 50
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7½ „	99 50	99 90
Węgierskie „ „	101 —	— —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 60	98 90
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	138 75	139 25
6% Renta węgierska złota	120 —	120 15
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	99 30	99 70
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnku . 120 złr.	108 —	108 50
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ austryackie . 80 „	217 —	219 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	295 30	295 60
„ węgierskie . 200 „	293 75	294 25
Depositen-Bank . 200 „	205 50	206 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	862 —	872 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	838 —	840 —
Unionbank . 200 „	114 —	114 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	146 25	146 75
Wied. Bankverein . 100 „	106 —	106 25
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	77 —	79 —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	169 75	170 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	592 —	593 —
Elżbiety . 210 „ „	223 —	223 50
Linz-Budweis . 200 „ „	198 —	198 50
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	188 50	189 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2704	2708
Franciszka Józefa . 200 „ „	198 50	198 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	295 50	296 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	145 50	146 —
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	169 —	169 50
Nordwest austr. . 200 „ „	202 50	203 —
„ Lit. B. 200 „ „	220 25	220 75
Rudolfa . 200 „ „	167 75	168 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	164 —	164 50
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „	327 25	327 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	156 50	157 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 —	249 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	162 25	162 75
„ Nord-Ost . 200 „ „	158 50	159 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	167 25	167 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakl. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 —	118 75
5% „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	101 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 75	102 25
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 75	102 25
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	89 50	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 25	99 75
5% „ „ nowe 37 lat	99 25	99 75
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 75	102 25
6% „ „ Włość. „	101 50	102 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 75	100 90
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 50	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5%/20 „ Boden Kredit-Institut	101 50	102 75
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	95 50	95 90
Alföld-Fiume . 200 „ „	98 80	99 10
„ Em. 1874 . 200 „ „	97 90	98 30
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 75	108 25
Elżbiety . 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 . 300 „ „	— —	— —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 —	105 50
„ „ wal. austr.	100 50	101 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 —	107 75
„ poż. 14 milion. 1882 „	105 —	105 25
„ poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	105 —	— —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	104 15	104 35
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	104 50	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	98 40	98 70
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	96 80	97 10
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94 75	95 25
„ II „ 1867 300 „ 4%	99 40	99 80
„ III „ 1868 300 „ „	95 75	96 25
„ IV „ 1872 300 „ „	95 25	95 75
Nordwestb. austr. . 200 „ „	103 60	103 80
„ „ Lit. B. . 200 „ „	104 —	104 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	101 75	102 —
„ Em. 1869 . 300 „ „	101 75	102 —
„ Em. 1872 . 300 „ „	101 75	102 —
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	121 —	121 25
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	92 80	93 —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	182 50	183 —
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	138 —	138 50
„ . 200 złr. 5%	120 —	120 50
Theissb.-Gesell. „ „	102 —	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	94 50	94 80
„ „ II Em. 200 „ „	93 —	94 —
„ Nordost „ . 300 „ „	91 50	91 90
„ „ złotem . 200 „ „	117 —	117 50
„ Westbahn . 200 „ „	96 50	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	95 75	96 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	114 75	115 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	123 50	123 75
„ Węgierskie . „ 100	115 25	115 50
3% „ Tureckie . fr. 400	24 75	25 —
Kredytowe . złr. 100	170 50	171 —
Clary . złr. 42	39 75	40 25
4% Donau-Dampfsch. „ 105	106 —	107 50
Insbrucku . „ 20	20 75	21 25
Keglewicha . „ 10½	17 50	18 50
Krakowskie . „ 10	18 50	19 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	38 —	40 —
Palty . „ 42	37 50	38 —
Rudolfa . „ 10½	20 —	20 50
Salma . „ 42	53 —	54 —
Salzburgskie . „ 20	23 —	24 —
St. Genois . „ 42	44 25	44 75
Stanisławowskie . „ 20	22 75	— —
4½% Tryesteńskie . „ 105	126 —	127 50
4% „ . „ 50	63 50	64 50
Waldsteina . „ 21	28 75	29 —
Windischgrätza . „ 21	37 25	37 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 65	5 67
20 frankówki	9 49	9 50
Imperyały rosyjskie	9 76	9 78
Funty szterl. angielskie	11 94	11 99
Liry tureckie złote	10 83	18 85
Marki niemieckie za 100 marek	58 50	50 55
Rubel papierowy za 100	116 25	116 75

Lwów 13 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	290 —	295 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 35	100 35
4% „ „ „ „	89 50	90 60
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 35	100 35
6% „ „ Banku hip. gal.	101 70	102 70
6% „ „ włośc. galic.	101 —	102 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 70	99 70
6% „ pożyczki krajowej	101 —	103 —

Warszawa 13 lipca.

	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	100	60
kupon	—	—		
4% Listy likwidacyjne	—	—	88	85
kupon	—	—		045

PODZIĘKOWANIE.

Pod Babią górą w wiosce Skawicy, zamieszkał w roku 1883 Pan Hrabia **Artur Potocki** przez dni kilka, w celu łowienia pstrągów. W dniu 21 czerwca odwiedził Pan Hrabia z Panem Generałem Rambergiem szkołę miejscową, w której 278 młodzieży z zapałem powitało dostojnych Gości. Po rzuceniu kilku pytań z przedmiotów wykładowych, okazał Pan Hrabia zupełne zadowolenie z odpowiedzi dzieci i obdarował młódź sowicie, bo 145 ubraniami, 134 przyborami do nauki, parą koszami bułek i wiadrem piwa.

W imieniu dzieci i rodziców, zarząd szkoły składa Panu Hrabiemu należne, publiczne podziękowanie za dar wspaniały, godny ofiarodawcy.

Z Zarządu szkoły
w Skawicy, dnia 11 lipca 1883 r.
W. Dyrcz, nauczyciel.

EKONOM oraz GORZELNIK,

który był przez 17 lat w dobrach Hr. Alfr. Potockiego, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje zaraz posady. Łaskawe oferty przyjmuje pod adresem: *J. L. Rutowski* w Rzeszowie. (1712-1-3)

Dr. Stanisław Skobel

po dziesięcioletniej praktyce w szpitalach i klinikach zagranicznych i krajowych, ordynuje w chorobach skórnych i syfilistycznych od godziny 2ej do 5ej. Mieszka obecnie w Rynku główn. pod Nr. 23, IIgie piętro, gdzie księgarnia Gebethnera i Spółki. (1714-1-6)

W Wielkiej wsi

jest do sprzedania para kuców kasztanowatych, przeszło 13 miary, bardzo szybkich i wytrwałych, w wieku 5 i 6 lat. Zgłoszenia przyjmuje zarząd dóbr o. p. **Wojnicz.** (1757-1-3)

Czereśnie

codziennie świeże, opłatnie z koszykiem i portem . . . . koszyk po złr. 1·80
hiszpańskie **wiśnie** „ „ „ 1·80
rozsyła codziennie z zadatkiem, reszta za zaliczką (1713-1-4)

S. Müller w Bzeńcu
(**Bisenz,** Mähren) handel rozsyłkowy owoców i warzyw.

Nadzwyczajnej ważności dla oczów każdego.

Prawdziwa woda na oczy Dra White przez Tr. Ehrhardta w Gross-Breitenbach w Turyngii jest od r. 1822 w całym świecie słynna. Zamówienia na takową, flaszkę po 1 złr., przyjmuje aptekarz **E. Stockmar w Krakowie.** (426-1-)

Należy żądać wyraźnie **tylko** Dra White wody na oczy Tr. Ehrhardta.

Wielmożny Fr. Ehrhardt. Żona moja cierpiała przez cały rok na silne zapalenie oczów, że niemogła znieść światła dziennego. Po użyciu 3 dniowem Pańskiej prawdziwej **Dra. White wody na oczy** wedle przepisu użycia, znacznie jej się polepszyło, a gdy wyszła cała flaszka, nastąpiło całkowite wyleczenie za co Bogu i Panu serdecznie dziękuję. Brenkenhof w maju 1882 r. Gladrof. — Pańska prawdziwa **Dra. White woda na oczy** znajduje zastosowanie także u zwierząt. Pewien włościanin z okolicy wyratował przez to od oślepnięcia cennego konia, który cierpiał na oczy i niemógł być wyleczonym przez weterynarza. Bremerhaven w kwietniu 1882 r. E. Bübke.

Firma założ. 1866 r. — Dwanaście odznaczeń.

J. PAWEŁ LIEBE w DREZNIE.
poleca matkom

Liebego środki pożywcze w płynie.

(J. Liebiga zupę w kształcie wyciągu) od dawna uznany środek pożywczy dla niemowląt. Nadaje on mléku krowiemu własności **naturalnego mléka matczynego,** chętnie je piją, reguluje działania ciała i daje przy ciągłem używaniu pewność **normalnego** rozwinięcia dziecka. Poręczone jako prawdziwe i skuteczne tylko wtedy, jeżeli opatrzone są znakiem Liebe-Dresden. (1571-1-2)

Skład w KRAKOWIE u aptekarza *E. Stockmara.*

LAMPKI, balony powietrzne

W NAJWIĘKSZYM WYBORZE ma na składzie (1523-11-24)
EDWARD BOSCHAN, handel papieru
w Wiedniu, I, Jasomirgottstrasse 6.
Cenniki darmo i opłatnie.

Znaczne zniżenie ceny.

KAWE

WPROST z HAMBURGA rozsyła jak wiadomo w najlepszym gatunku **Karol Fr. Burghardt w Hamburgu** w workach po **5 kilo** opłatnie z opakowaniem wiecznie za zaliczką.

Mocca praw. arab. b. szlach. 4½ kil. złr.	6·30
Menado brunat. . . „ „	5·40
Perłowa Ceylon b. d. „ „	5·40
Mieszanina szczegl. p. god.	5·30
Ceylon plantacyj. b. m. „	5·—
Jawa złoto-brun. wyborna „	4·70
Cuba niebiesko ziel. wspan. „	4·40
Jawa żółta b. wyb. „	3·90
Santos dobra i mocna „	3·55
Rio zielona . . . „	3·25

Herbata w wielkim wyborze za ½ kilo od 1 do 6. (1535-38-)

Mieszkanie

na piętrze, suche i bardzo ładne, składające się z trzech pokoi, kuchni i piwnicy, każdego czasu do wynajęcia razem lub pojedynczo, gdyż do każdego pokoju jest osobny wchód, za bardzo przystępną cenę, na Krowodrzy za rogatką pod Nr. 73. (1703-2-)

Bona Polka

władająca poprawnie językiem polskim, znająca także język niemiecki, osoba moralna, znajdzie umieszczenie w zamożnym obywatelskim domu w Odessie. — Wiadomość w hotelu Polskim u gospodarza. [1702-3-3]

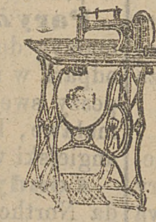
Od 1 października poszukuje się mieszkania składającego się z 3ch pokoi, przedpokoju i kuchni. Oferty: **J. S. 113** poste rest. **Kraków.** (1691-3-3)

Odznaczone na wszystkich wystaw. powsz.

Aug. Tschinkel Söhne
ces. król. nadw. dostaw.
fabryki: w Schönfeld, Lobositz, Leblanie, Wiedniu polecają swe uznane wybor. wyroby:

CZOKOLADĘ, kakao bez tłuszczu, **cukierki,** OWOCE CUKROWE, proszek czokoladowy **kompoty,** (399-4-)

Skład w Wiedniu, Kärntnerstrasse 43; **Pradze,** Herreng.; **Budapeszcie,** Kroneng.; **Linzu,** Landstrasse; **Tryeście,** Via valdirivo 14; **Berlinie** Friedrstr. Do nabycia we wszystkich większych handlach korzennych i łakoci.



Maszyny do szycia.

Za 30 i 35 złr. dostać można bardzo dobrą maszynę do szycia HOWEGO, SINGERA lub WHEELERA i WILSONA z wszelkiemi przyrządami i 5-letniem poręczeniem we fabryce maszyn do szycia p. f. **A. Seidler** w Wiedniu, V., Hundsthurmerstrasse Nr. 117. Przy zamówieniu wystarcza zadatek 5 złr. (1567-4-10)

ZAKŁAD WODOLECZNICZY i pensyonat

w najpiękniejszej dolinie Wienerwald

JÓZEFA RAFTLA w Ober-Weidlingau,

przy Westbahn, 20 minut od Wiednia, w połączeniu z kąpielami igliwiowemi, z Franzensbadzkiej soli i Eau de Codron, ostatnie szczególniej skuteczne dla wszelkiego rodzaju chorób skórnych. Mieszkanie tygodniowo 5 do 10 złr., wraz z półpensyą 13 do 18 złr., z całą pensyą 20 do 25 złr., kuracya 5 złr. 50 c. (1648-4-5)

Ces. i kr. uprz. jedynie pewnie działający
ŚRODEK DO WYNISZCZENIA

szczurów i myszy



(nie trucizna!)
zabójczy tylko dla gryzoniów!
1 blaszanka **1 złr., 6** blaszanek **5 złr.** w. a. — Szybko i pewnie działający
ŚRODEK DO WYNISZCZENIA

karakonów i stonogów



i innego robactwa, zupełnie bez trucizny, **1** paczka **1 złr.** w. a. Jedynie prawdziwe u podpisanego.

B. Reiss,
c. k. uprz. fabryka chem. wytworów w **Budapeszcie,** Königsgasse 30. (1518-6-20)

Dr. Hartmanna

„AUXILIUM"

najlepszy uznany środek leczniczy przeciw

śluzotokowi u mężczyzn i upławom u kobiet,



ściśle wedle lekarskich przepisów przyrządzony preparat, **leczy bez wstrzykiwania, bez bólu i bez następnych chorób,** świeżo powstałe jak bardzo **zastarzałe gruntownie** i odpowiednio **szybko.** Wyraźnie należy żądać **Dr. Hartmanna Auxilium** dla mężczyzn lub kobiet, które jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do **jednej** konsultacyi w zakładzie **Dr. Hartmanna,** we wszystkich większych aptekach po cenie **2 złr. 80 c.**

Główny skład: W. Twerdy
apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.

Uwaga. P. Dr. Hartmann, ordynuje od g. 9—2 i od 4—6 w swoim zakładzie, gdzie też jak najlepiej wylecza, jak poprzednio, wszelkie **choroby skórne i tajne,** szczególnie **osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez następnych cierpień, kiłę i wszelkiego rodzaju **wrzody.** O lekarstwa stara się w sposób bardzo dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie. (1730-86)

w Wiedniu, Stadt, Seilergasse Nr. 11.

Skład Auxilium w Krakowie u p. W. Redyka, aptek.

„LE PHÉNIX"

Francuskie Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Paryżu,

— założone w 1844 r. —

Jeneralna Reprezentacya dla Austryi	Jeneralna Reprezentacya dla Węgier
*w **Wiedniu,** I., Hegelgasse Nr. 21.*	*w **Budapeszcie,** Nádorutcza 20 sz.*

Aktywa Towarzystwa	**233**	**milionów fr.**
Stan ubezpieczeń	**380**	**dtto**
Premie roczne	**24**	**dtto**
Police wystawione w roku 1881	**72**	**dtto**
Wypłacone szkody od czasu założenia przeszło . .	**32**	**dtto**

Towarzystwo rozdziela 50% zysku bilansem wykazanego między ubezpieczonych **zaraz w pierwszym roku.** (1550 6-)

Dywidenda wypłaca się corocznie **w gotówce** w stosunku do ogólnej sumy wpłac. premij. Ubezpieczeni, którzy nie podnoszą rocznej dywidendy, płacą o 10% **rocznie** zniżoną premię.

Jeneralny ajent dla zachodniej Galicyi p. St. Biliński w Krakowie, ulica św. Jana Nr. 20.

PIERWSZY I NAJWIĘKSZY

dom komisowy i wywozowy mebli i ZUPEŁNYCH URZĄDZEN DOMOWYCH

po największej części pochodzących od **dostojnych państw.**

Umeblowanie do salonów, jadalń, pokoi męzkich, budoarów, sypialń, pokoi gościnnych i przedpokojów we wszelkich możebnych kształtach — wszystko bardzo trwała robota z pierwszych zakładów — są wystawione po tanich cenach w podpisanym domu komisowym i wywozowym uporządkowane pokojami.

Obrazy olejne, francuskie bronzy, jednem słowem wszystkie potrzeby do kompletnego urządzenia mieszkań. (1729-28)

D. FRIEM & WECHSLER's Kommissions u. Exporthaus,
Wien, Stadt, Graben Nr. 8, Eingang Spiegelgasse Nr. 1.
Przyjmujemy na komisową sprzedaż meble z domów arystokratycznych.
Prosimy uważać dokładnie na firmę i adres. — Cenniki darmo.

Wiedeń. — „Hôtel Métropole",

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai.

Wielki hotel pierwszorzędny. 300 pokoi i salonów (od 1 złr. zwyż) Dźwignia osobowa, czytelnia z dziennikami różnych krajów, wspaniały oszklony dziedziniec, kąpiele Dunajowe i biuro telegrafowe w hotelu. Stacya tramwajowa pod hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. W razie dłuższego pobytu układ po zniżonych cenach. (1534-9-40)

L. Speiser, dyrektor.

Akademia przemysłowo-handlowa w Gracu.

Instytut publiczny na mocy rozp. minist. z 1 maja 1879 r.
Medal za postęp w Wiedniu 1873.

Akademia rozpoczyna z dniem **15ym września b. r.** dwudziesty pierwszy rok szkolny. **Abituryenci Akademii mają prawo do jednorocznej ochotniczej służby wojskowej,** jeżeli poprzednio przed wstąpieniem do instytutu ukończyli z dobrym skutkiem niższe gimnazyum, albo niższą szkołę realną. Dla tych, którzy nie wypełnili tego warunku, urządzony jest osobny, **bezpłatny kurs przygotowawczy do egzaminu do służby ochotniczej.** (1683 1-8)

Wiadomości tyczących się **przyjęcia i utrzymania,** równie jak szczegółowych prospektów udziela Dyrekcya Akademii przemysłowo-handlowej w Gracu.

Dyrektor: **A. E. v. Schmid.**

Najlepsze szczególności gumowe

stosownie do wykonania złr. 1 do 5 za tuzin tudzież, różne **chirugiczne towary gumowe** za zaliczką, lub za nadesłaniem należytości **wprost** od podpisanego.

Pierre Mounier, „Pariser Gummiwaaren-Magazin"
Wien, I, Kärntnerstrasse 14, im Bazar rechts,
Wien, I, Freiung 2, im Bazar rechts. (1533-7-)

Ces. król. koncesyon.

PROSZEK KORNEUBURSKI dla BYDŁA

dla koni, bydła rogatego i owiec

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,

c. k. nadwornego dostawcy i aptekarza obwodowego.

Używany w masztalarniach Jej Królewskiej Mości Królowej Angielskiej i Jego Królewskiej Mości Króla Pruskiego, Cesarza Niemieckiego, tudzież wielu dostojnych osób z nadzwyczajnym skutkiem i odznaczony medalem w Londynie, Paryżu, Wiedniu, Monachium i Hamburgu. (1454-1-4)

Uznany jest jako **proszek pożywczy dla bydła** przy regularnem podawaniu według długoletniego wypróbowania, w **braku apetytu, krwawym udoju, dla poprawienia mléka,** jako środek zapobiegający dolegliwości oddychania i trawienia, wzmacnia znacznie naturalną siłę odporną zwierząt przeciw zaraźliwym wpływom i zmniejsza skłonność do zołz i kolek.

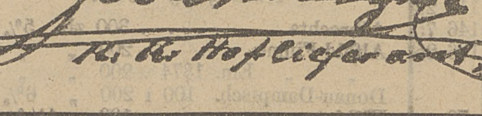
Prawdziwe mają na sprzedaż:

w KRAKOWIE hurtownie: M. Jawornicki; częściowo: W. Redyk apt., Ant. Siedlecki apt., F. Sobierajski apt., E. Stockmar apt., Konst. Wiszniewski apt., M. Markiewicz apt., — także w aptekach w Baranowie, Biały, Bóbrce, Bochni, Borszczowie, Brodach, Brzesku, Brzeżanach, Buczaczu, Dolinie, Drohobyczu, Dynowie, Frysztaku, Głogowie, Glinianach, Górahumora, Horodence, Husiatynie, Jaśle, Jaska, Jaworowie, Kołomyi, Leżajsku, Lwowie, Mielcu, Milówce, Myślenicach, Nadworny, Nowym Sączu, Nowym Wiśniczu, Niżniowie, Nisku, Oświęcimie, Podhajcach, Podwołoczyskach, Przemyślu, Przeworsku, Rawie, Rohatynie, Rozwadowie, Rzeszowie, Sądowej Wiszni, Samborze, Sendziszowie, Stanisławowie, Stryju, Tarnowie, Tarnopolu, Ulanowie, Uhersku, Uściu biskupiem, Ustrzykach dolnych, Wieliczce, Wojniłowie, Wojniczu, Zakluczynie, Zaleszczykach, Zaborowie, Zmigrodzie, Żółkwi, Żołyni, Zurawnie, Żywcu i hurtownie w większych handlach.

Oprócz tego znajdują się prawie we wszystkich miastach i miasteczkach państwa austryackiego składy, które od czasu do czasu umieszczane bywają w dziennikach prowincyonalnych.

Ażeby zapobiedz fałszowaniu, uprasza się na to uważać, aby na każdej etykiecie był niżej umieszczony podpis w czerwonym kolorze.

Kto mi wskaże naśladującego mój uprzywilejowany znak fabryczny w ten sposób, że osobę pociągnąć mogę do sądowego ukarania, **otrzyma wynagrodzenie aż do wysokości 500 złr. w. a.**



PASY do MASZYN

robi na zamówienia (312-2-6)
Jan Kleczeński, siodlarz
w Krakowie, przy ul. Szpitalnej, Nr. 32,
utrzymuje także skład
latarń powozowych.

SZCZEGÓLNOŚĆ:

KAWA.

Polecam po następnych bardzo tanich cenach kawę

	w. a.
prawdz. arab. Mokka bardzo dobrą	c. 66
Menado brunatną bardzo dobrą . .	„ 62
Jawa złotą Menado	„ 57
Jawa żółtą bardzo dobrą	„ 50
Złotą Jawę	„ 46
Ceylon perłową	„ 60
„ plantacyjną	„ 53
„	„ 50
Perłową Mokka wyborną	„ 48
Jawa zieloną bardzo dobrą . . .	„ 43
St. Katharina najlepszą	„ 40
Santos	„ 37
Rio	„ 36
Afrykańską perłową Mokkę . . .	„ 35

za ½ kilo z wyłączeniem cła.

w paczkach pocztowych netto 4¾ kilo opłatnie i opakowane, bez kosztów do domu, za zaliczką. Wysyłam tylko najlepsze, czysto smaczne i silne kawy; obsługa zawsze rzetelna.

August Schmielau, dowóz kawy w Hamburgu. [1249-6-6]

W Krzeszowicach

są do wynajęcia dwa pokoje i kuchnia za cenę 25 złr. od 15 lipca do 1 września. Wiadomość u *Bochenka* w dworcu kolejowym tamże. (1708-2-2)

Dom III-piętrowy

z ogrodem — dobrze zbudowany — w Krakowie przy ulicy Starowiślnej pod Nr. 14, jest każdego czasu do sprzedania. — Wiadomość u administratora w tymże domu. (1450-3-3)

STYRYJSKIEJ

świeżej krowianki

również **wiedeńskiej** z zakładu Maurycego Haya dostać można
w aptece „pod Gwiazdą"
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (1046-13)

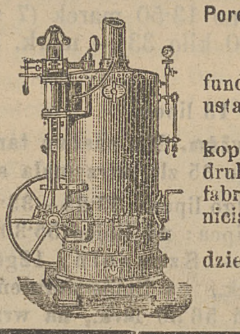
KĄPIELE LANDECK w Szlązku pruskim.

Cieplice siarczne 24—16° R, kąpiele mineralne, wannowe i łachaniowe, natryski wewnętrzne i zewnętrzne, kąpiele mułowe.	Zdroje do picia, ZAKŁAD LECZENIA ZIMNĄ WODĄ, zakład apenzelskiej żętycy, kuracya mleczna, wspaniałe lasy szpilkowe.

1400 stóp nad powierzchnią morza, ŁAGODNY klimat górski, zupełna ochrona OD WSCHODU i PÓŁNOCY szczególnie odpowiednia przeciw zboczeniom KOBIECEGO zdrowia, jak: NIEŻYTOM, CIERPIENIOM NERWOWYM, NIEDOKREWNOŚCI BLEDNICY, NIEPŁODNOŚCI itp., chronicznemu REUMATYZMOWI, GOŚĆCOWI, PORAŻENIOM, ogólnemu OSŁABIENIU, NIEDOSTATECZNEMU WYŻYWIENIU. Roczna frekwencya gości **5500.** Piękne mieszkania, codzień koncerta, teatr, wycieczki w okolicę, stacya kolejowa w Kłodzku (Glatz) i Patschkau. ROZPOCZĘCIE pory 1 maja.

(1100-3-3) MAGISTRAT. Birke, burmistrz.

Patentowane motory parowe.



Poręczone jako najtańsza, najracyonalniejsza i najstalsza siła ruchu naszych czasów.

Korzyści:

Żaden oddzielny palacz, żadna urzędowa koncesya, żadne zakładanie fundamentów, żaden oddzielny komin, zupełnie cichy chód, zatem może być ustawiony w domach mieszkalnych, wolno warsztatach.

Wielka liczba tych motorów są w ruchu w młynach, fabrykach cementu, kopalniach tartakach, ślusarniach maszynowych i tkarniach, fabrykach bort, drukarniach, litografiach, elektrycznych przyrządach, masarniach, kuźnicach, fabrykach surogatów, mydlarniach, krochmalniach, tokarniach, stolarniach, niciarniach browarach, fabrykach kapeluszy, i t. p.

Świadectwa o próbach hamowania, uznania o powyższych motorach tudzież prospekta z rycinami darmo i opłatnie (1642-2-12)

C. Schranz & G. Rödiger,
fabryka machin w Wiedniu, VI., Dominikanergasse Nr. 7.

FERD. HANNY,

właściciel winnic w Baden pod Wiedniem,
poleca swój obfity skład

oryginalnych austryackich win górskich

z najlepszych miejsc okolic **Baden, Pfaffstäten, Gumpoldskirchen** i **Vöslau.**

WINA BUTELKOWE.

Wina białe.

Pfaffstättner . . . . złr.	—·42
Gumpoldskirchner . . . . . „	—·60
„ Auslese . . . „	1·20

Czerwone.

Vöslauer . . . . „	—·60
„ Austich . . . . . . „	—·80
„ Blume . . . . „	1·20

Ceny z butelkami.

Za zwrot próżnych butelek wynagradzam 10 c. za sztukę.

W beczkach.

W austr. wal. za hektolitr bez beczki i bez zobowiązania, na miejscu w Baden.

Białe wina.

Wino wyszynkowe	złr. 18·—
„ „	„ 23·—
1875 Badnerberger	„ 28·50
1874 Pfaffstättner . . .	od złr. 40 do 45
1874 Gumpoldskirchner . . .	złr. 50·—
1868	od złr. 50 do 80

Czerwone.

Vöslauer	od złr. 35 do 45
„ Ausstich.	złr. 55·—
„ najlep. gatunek	od złr. 60 do 80

Rozsyłka w skrzyniach od 10 butelek, a w beczkach od ½ hektolitra wzwyż za zaliczką. Skrzynie i beczki po cenie własnych kosztów. (1568-5-5)



Nasza

tynktura na owady,

od r. 1854 dla Austryi-Węgier patentowana, jest jedynie **uznanym, pewnym i trwale** skutecznym środkiem na wszelkie **OWADY,** szczególniej **PLUSKWY.**

Z powodu licznych naśladowań prosimy uważać na nasz obok zamieszczony **znak ochronny,** gdyż tylko tą tynkturą możemy oznaczyć jako prawdziwą i skuteczną, która zaopatrzona jest w ten znak (1539-7-12)

Hartmann & Mittler, Wien, I., Bäckerstrasse 12.

Do nabycia w **KRAKOWIE** u J. F. Fischera, W. Redyka, J. Janigi, M. Jawornickiego, W. Goldwassera.

VAN HOUTEN

czysty rozpuszczalny (761-17-52)

KAKAO

najlepszego gatunku. Przyrządzenie „natychmiast". Jeden funt wystarcza na 100 filiżanek.

Fabrykanci C. J. van HOUTEN & ZOON w Weesp w HOLANDYI.

Do nabycia prawie we wszystkich większych handlach łakoci, towarów kolonialnych i aptekarzy.

FRANZENSBAD w Czechach.

Bezpośrednie połączenia kolejami z wszystkiemi stolicami stałego lądu. Pora od 1 maja do 15 października. **Szczawiki żelaziste, zawierające sól glauberską, bardzo dobre połączenie** wzmacniającego żelaza z łatwo rozpuszczającemi się solami. — **Kąpiele żelaziste pieniące,** wedle najnowszych balneologiczn. postępów gustownie urządzone, szczególniejszego skutku leczenia pomiędzy znanemi **kąpielami mułowemi, kąpiele obfite w gaz, kwas węglowy i parowe.** Skuteczne **w niedokrewności, blednicy,** we wszystkich słabościach tworzenia się krwi, organów **trawienia i brzusznych,** w **słabościach kobiecych,** w przerwanych czynnościach **mięśni i nerwów,** w pozostałych wypocinach i osłabieniach po wszelkich ciężkich chorobach. Cztery wielkie łazienki przeszło z 500 gabinetami kąpielowemi. — Wspaniałe miłe **powietrze górskie,** wystawnie urządzone **hotele i domy prywatne, wielki salon leczniczy,** do rozmowy i czytelnia, bale, zebrania, koncerta, teatr, wyborna orkiestra kąpielowa (Tomaszek) liczne **wycieczki. Katolicki i protestancki kościół, izraelicka bóżnica,** nabożeństwo prawosławne i anglikańskie. Liczba gości kąpielowych 9000.

Rozsyłka wód mineralnych Eger-Franzensbad (Franzens-, Salz-, Wiesen-, Neuquelle i kalter Sprudel, własność miasta Chebu (Eger) rozpoczyna się w marcu a kończy w listopadzie i uskutecznia się jedynie we flaszkach. Zamówienia na te wody jak i na Francensbadzki **muł mineralny** i sól mułową uskutecznić można w prost w podpisanej Dyrekcyi lub w składach naturalnych wód minernlnych po wszystkich większych miastach. Prospekta o kąpielach i broszury o znakomitej skuteczności słynnych **wód mineralnych Eger-Franzensbad** udziela darmo. (756-6-6)

Magistrat jako zarząd miejsca kąpielowego	**Dyrekcya rozsyłki wód mineralnych miasta Eger**

w Franzensbad.

Czcionkami Drukarni „Czasu."
Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*